Cena numeru 15 groszy.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. ILUSTROWANA Dzisiejszy numer zawiera 10 stron.

REPUBLIKA

Rok X | ŁÓDŹ, PIĄTEK, 13-go MAJA 1932 ROKU. | CENA NUMERU 15 GROSZY. | Nr 132

POLICJA W REICHSTAGU.

Krwawa awantura w kuluarach parlamentu. — Hitlerowcy pobili do krwi b. komandora Klotza, który wystąpił z partji narodowo-socjalistycznej. — Prezydent Loebe zażądał interwencji policji.

Aresztowanie czterech posłów na sali obrad.

Berlin, 12 maja.

Podczas głosowania w Reichstagu doszło dziś w kuluarach do incydentu. W bufecie parlamentarnym zjawił się były komandor marynarki niemieckiej Klotz, który z partji narodowo - socjalistycznej, przeszedł do republikańskiej partji Reichsbanner. Kilku szturmowców hitlerowskich, w tem jeden z posłów narodowo - socjalistycznych, zobaczywszy Klotza, **rzucili się nań, bijąc go do krwi.** Mimo interwencji woźnych i policji, awanturnicy ścigali Klotza, uciekającego przez kuluary i dopadłszy go przed drzwiami kancelarji prezesa Reichstagu Loebego, **powalili go na ziemię, bijąc do utraty przytomności.** Prezydent Loebe dowiedziawszy się o zajściu, **niezwłocznie zawiesił posiedzenie i zarządził posiedzenie konwentu senjorów.**

Jak słychać, posłem hitlerowskim, który brał udział w pobiciu Klotza był znany z procesu o mordy kapturowe poseł narodowo - socjalistyczny Heines. W czasie przerwy, kiedy obradował konwent senjorów, panował nastrój bardzo podniecony. Po godzinnej przerwie wznowiono obrady parlamentu i Reichstag przystąpił do głosowania nad wnioskiem hitlerowców, niemiecko - narodowych i komunistów o votum nieufności dla gabinetu. **Wnioski te zostały odrzucone 287 głosami przeciwko 257, czyli większością 30 głosów.** Na wniosek socjalistów, posiedzenie zostało odroczone celem umożliwienia frakcjom naradzenia się nad sytuacją powstałą z powodu incydentu w kuluarach Reichstagu.

BERLIN, 12 maja.

Trzej posłowie narodowo-socjalistyczni, którzy dokonali wraz z posłem Heinesem napadu na Klotza, mianowicie Weizel, Krause i Stegman, zostali aresztowani i przewiezieni do prezydjum policji w Berlinie, gdzie poddani zostali badaniom.

Aresztowani posłowie odmawiają jakichkolwiek zeznań.

Wszyscy sprawcy napadu na Klotza staną jutro przed sądem, gdzie sprawa ich rozpatrywana będzie w trybie doraźnym.

Dramatyczne sceny.

Jak aresztowano awanturniczych posłów?

BERLIN, 12 maja.

W chwilę po zamknięciu posiedzenia na salę obrad wszedł oddział policji z wiceprezydentem dr. Weissem na czele w celu zaaresztowania sprawców napadu na Klotza.

Zjawienie się policji wywołało olbrzymie wrażenie. Pod adresem Weissa padały antysemickie okrzyki. Przewodniczący frakcji hitlerowskiej przystępuje do Weissa, żywo gestykulując i perswaduje mu, aby wycofał policję. Po chwili policja wycofuje się z sali. U wejścia zaaresztowano posła Heinesa, trzej pozostali posłowie narodowo socjalistyczni ukryli się w sali klubowej.

Należy zaznaczyć, że pobity Klotzw czasie kampanji wyborczej ogłosił sensacyjne listy dowódcy szturmówek hitlerowskich kpt. Röhma, stwierdzające anormalne skłonności tego ostatniego.

BERLIN, 12 maja.
(Polska Agencja Telegraficzna)

Po półtoragodzinnej przerwie w czasie której frakcje obradowały nad wytworzoną sytuacją z powodu incydentu w kuluarach, przewodniczący Reichstagu Loebe otworzył posiedzenie oświadczając, **że sprawę oddał w ręce władz policyjnych, celem przeprowadzenia śledztwa.**

Zarządzenie to, wydane celem niedopuszczenia do zatuszowania istoty faktu, przyjęte zostało na ławach prorządowych burzą oklasków.

Przewodniczący oświadczył dalej, że żonie pobitego Klotza zakomunikowano z Reichstagu telefonicznie: **„Małżonek pani zachował się nieodpowiednio i otrzymał za to zasłużoną nagrodę“ Anonimowy rozmówca wezwał żonę, aby przybyła do Reichstagu „pozbierać kości męża“.**

Lewica odpowiedziała okrzykami „Pfuj“. Dotychczasowe dochodzenie stwierdziło, **że w awanturę wmieszanych jest 4 posłów narodowo-socjalistycznych z osławionym kpt. Heinesem na czele.**

Loebe zarządził wykluczenie tych 4 posłów na dni 30, wzywając ich do opuszczenia sali. Wobec niezastosowania się posłów do wezwania, przewodniczący przerwał posiedzenie na czas nieograniczony.

W tejże chwili z galerji dla publiczności padły różne okrzyki hitlerowskie, na które zebrani posłowie narodowo - socjalistyczni odpowiedzieeli okrzykiem „Heil Hitler“,

Dymisja min. Groenera.

Zrezygnował on z teki ministra Reichswehry wskutek intryg generałów.

Berlin, 12 maja.

Potwierdza się wiadomość o złożeniu przez ministra Groenera prośby o dymisję, ze stanowiska ministra Reichswehry z pozostawieniem teki spraw wewnętrznych.

Min. Groener wyjaśnia — wedle doniesień biura Conti — iż do złożenia tej prośby skłania go ten fakt przedewszystkiem, iż kiedy w październiku r. ub. dla podniesienia autorytetu państwa dokonano połączenia ministerstw Reichswehry i spraw wewnętrznych było to istotnie potrzebne. Obecnie cel ten został w pełni osiągnięty. Równocześnie poważnym powodem, skłaniającym Groenera do zrezygnowania z teki Reichswehry, jest trudność, wynikająca z piastowania dwuch wysokich urzędów jednego — wyraźnie politycznego, drugiego zaś — stojącego ponad partjami.

Jako następca Groenera na stanowisku ministra Reichswehry wymieniany jest szef dowództwa marynarki, admirał Reder.

Berlin, 12 maja.

Zgłoszenie dymisji przez min. Groenera komentowane jest w berlińskich kołach politycznych jako następstwo zakulisowej kampanji, kontynuowanej przez grupę generałów, z gen. Schleicherem na czele. Kampanja ta wymierzona była zarówno przeciw kanclerzowi Brueningowi, jak i przeciw Groenerowi.

Generałowie ci mieli jakoby oświadczyć min. Groenerowi, że po jego mowie w Reichstagu nie może on liczyć na zaufanie armji.

Pogrzeb prezydenta Doumera

W uroczystościach żałobnych wzięły udział tysiączne tłumy. — Król belgijski i ks. Walji w kondukcie. — Nabożeństwo w Warszawie.

Paryż, 12 maja.

Żałobne uroczystości pogrzebowe ś. p. prezydenta Doumera rozpoczęły się o g. 7.30 rano. O godzinie tej zaczęli nadjeżdżać do pałacu Elizejskiego celem złożenia kondolencji wdowie po prezydencie nowoobrany prezydent Lebrun, premjer Tardieu, członkowie rządu i przedstawiciele władz państwowych.

Wkrótce potem utworzył się orszak, który wyruszył w kierunku Notre Dame. **Trumna pokryta jest kirem, który przytrzymują osobiście przyjaciele zmarłego marszałek Franchet d'Esperey i literat Dorgeles.** Za karawanem jadą powozem członkowie rodziny zmarłego prezydenta, dalej postępuje prezydent Lebrun, król belgijski, książę Walji, książe Acosta, książę Paweł Jugosłowiański, cesarz Annamu, przedstawiciel z Niemiec, Rumunji, Polski, Szwecji, Norwegji, Egiptu, Danji, Chin, Czechosłowacji, Holandji, wielki książę Dymitr, reprezentujący były carski dom rosyjski, syn Mac Donalda, członkowie korpusu dyplomatycznego, byli kombatanci amerykańscy, przedstawiciele parlamentu, członkowie rządu z premjerem na czele.

Na ulicach płoną latarnie okryte krepą. Na chodnikach tłumy publiczności.

O godz. 9 min. 30 rano kondukt stanął przed wrotami katedry Notre Dame, skąd trumnę wniesiono do kościoła i umieszczono ją na katafalku, okrytym trójkolorowem suknem. Katedra jest wspaniale przybrana. Nabożeństwo żałobne odprawia arcybiskup Paryża.

Z katedry Notre Dame pogrzeb ruszył do Panteonu.

Warszawa, 12, maja.

Dziś o g. 11 rano w katedrze św. Jana J.E. ks. kardynał Kakowski, w otoczeniu duchowieństwa, odprawił nabożeństwo żałobne za duszę ś.p. Pawła Doumera, prezydenta Francji.

Na nabożeństwie obecny był P. Prezydent Rzplitej w otoczeniu domu wojskowego i cywilnego, rząd z premjerem Prystorem, posłowie i senatorowie z marszałkiem sejmu Świtalskim i marszałkiem senatu Raczkiewiczem, korpus dyplomatyczny, członkowie wojskowej misji francuskiej, przedstawiciele władz wojskowych z szefem sztabu głównego gen. Gąsiorowskim, przedstawiciele władz państwowych i samorządowych, kolonja francuska, delegacje stowarzyszeń ze sztandarami oraz uczniowie i uczenice szkół francuskich.

Umieramy za Francję!

Zbiorowe samobójstwo trzech emigrantów.

PARYŻ, 12 maja.

Wielkie wrażenie w Paryżu wywołało zbiorowe samobójstwo trzech emigrantów rosyjskich, byłych oficerów carskiej armji.

Porucznicy: Dmitrjew, Sałonow i Miedownikow wystrzałami z jednego rewolweru odebrali sobie kolejno życie w małym hoteliku, gdzie mieszkali przy ul. Cujas.

Zostawili oni wspólny list następującej treści: Nie możemy przenieść tej hańby, jaką okrywa rosyjską emigrację przez ohydną zbrodnię Gorgułowa. Umieramy za Francję.

Ten testament podpisali wszyscy trzej samobójcy.

Zołotarew-prawdziwe nazwisko Gorgułowa?

Zabójca prezydenta Francji zamierzał zgładzić Hindenburga, Massaryka, Szaljapina i ambasadora sowieckiego Dowgalewskiego

Paryż, 12 maja.

„Matin" ogłasza sensacyjne wyniki śledztwa przeprowadzonego z inicjatywy redakcji w Hawrze w związku z wyjaśnieniem tożsamości zamachowca Gorgułowa.

Do redakcji zgłosił się pewien emigrant rosyjski zamieszkały w Hawrze, który oświadczył, że prawdziwe nazwisko mordercy prezydenta Doumer'a brzmi Aleksy Żołotarew. Przywłaszczył on sobie dokumenty prawdziwego Gorgułowa, rozstrzelanego przez bolszewików w r. 1918-ym na Kubaniu.

Gorgułow - Zolotarew, jak twierdzi nowy świadek, był komisarzem bolszewickim na Kubaniu.

Paryż, 12 maja.

Przesłuchanie Gorgułowa trwało wczoraj do późnej nocy. Gorgułow oznajmił, że **zamierzał zgładzić Hindenburga, Massaryka, ambasadora sowieckiego w Paryżu Dowgalewskiego oraz znanego śpiewaka Szalapina.** Podczas gdy uprowadzenie dziecka Lindbergha i zabicie Szalapina były tylko luźnymi projektami. zamordowanie Hindenburga leżało istotnie w jego zamiarach. Gorgułow planu tego nie mógł wykonać, **ponieważ nie otrzymał pozwolenia na wjazd do Niemiec.** Co się tyczy projektu zamachu na Massaryka, to Gorgułow uzyskał nawet widzenie się z prezydentem, ale od wykonania swego projektu odstąpił, **ponieważ prezydent Czechosłowacji przyjął go niezwykle uprzejmie.**

Zamach na ambasadora Dowgalewskiego nie mógł być wykonany, ponieważ Gorgułow nie znał go osobiście i obawiał się zastrzelić kogo innego.

Hitlerowcy w Gdańsku posiadają broń

Interpelacja socjalistów w sejmie gdańskim.

Gdańsk, 12 maja.

Frakcja socjalistyczna wystosowała do sejmu gdańskiego interpelację, w której domaga się wyjaśnień w sprawie zezwoleń na posiadanie broni, albowiem przed wydaniem zarządzenia, dotyczącego rewizji zezwoleń na posiadanie broni, zezwoleń takich było 4.000, gdy obecnie jest ich dokładnie 6.416. przyczem zezwoleń na posiadanie broni udziela się wbrew przepisom, dotyczącym umotywowania konieczności posiadania broni.

Interpelanci zapytują, na jakiej zasadzie udzielono omawianych zezwoleń obcokrajowcom, jak Försterowi, posłowi do Reichstagu i Linsmayerowi, chorążemu organizacji hitlerowskiej w Gdańsku i również członkowi Reichstagu, a zatem dwu obywatelom Rzeszy niemieckiej.

Interpelanci wskazują, że działalność obydwu wymienionych obcokrajowców na terenie Gdańska polega na wygłaszaniu przemówień podczas zebrań. a w myśl przepisów, osobom takim wogóle nie wolno posiadać broni.

Wedle interpelacji — przeważna ilość broni, posiadanej przez obywateli zamieszkałych w Gdańsku, znajduje się w rękach hitlerowców, co potwierdza oświadczenie Hitlera, złożone w Berlinie, iż hitlerowcy gdańscy posiadają broń legalnie.

Wymiana depesz

między Prez. Mościckim i królem Karolem.

Warszawa, 12 maja.
(Polska Agencja Telegraficzna).

Z powodu święta narodowego Rumunji, Pan Prezydent Rzeczypospolitej Ignacy Mościcki przesłał na ręce króla Karola II depeszę treści następującej:

„Proszę Waszą Królewską Mość, aby zechciała przyjąć gorące życzenia moje oraz narodu polskiego osobistego szczęścia Waszej Królewskiej Mości, oraz pomyślności dla Rumunji, naszej przyjaciółki i sojuszniczki".

(—) IGNACY MOŚCICKI.

W odpowiedzi król Karol przesłał na ręce Pana Prezydenta Mościckiego następującą depeszę:

„Bardzo wzruszony życzeniami Waszej Ekscelencji oraz Polski dla mnie i dla mego kraju, jak i wyrazami uczuć przyjacielskich, proszę Waszą Ekscelencję o przyjęcie mojego najszczerszego podziękowania.

(—) KAROL.

Okręt niemiecki

rozbił się o skały.

Porto, 12 maja.
(Polska Agencja Telegraficzna).

Transportowiec niemiecki Gauss rozbił się o skały. Uważany on jest za stracony. Akcja ratunkowa jest bardzo utrudniona z powodu burzy.

Brak jest 10 ludzi z załogi, zdołano uratować dwuch pasażerów i czterech marynarzy. Kapitan i 5 ludzi załogi odmawiają opuszczenia pokładu.

Usprawnienie administracji państwowej.

Jak rozdzielone zostały agendy zlikwidowanych, samodzielnych ministerstw.

Warszawa, 12 maja.

(F) W dniu dzisiejszym rada ministrów rozpatrywać będzie projekt dekretu, odnoszącego się do połączenia ministerstwa komunikacji z robotami publicznemi oraz rolnictwa z reformami rolnemi.

Jak się dowiadujemy, wczoraj odbyło się posiedzenie komisji usprawnieniowej, która zatwierdziła w ostatecznym brzmieniu tekst projektu. **Według tego projektu szkolnictwo rolne należące dotychczas do ministerstwa rolnictwa przejdzie do ministerstwa oświaty.** Instytut meteorologiczny, który należał do ministerstwa rolnictwa zostanie połączony z biurem hydrograficznem, które należało do ministerstwa robót publicznych i razem oba wydziały włączone zostaną do ministerstwa komunikacji.

Rada ministrów uchwaliła już dekret stanowiący o skasowaniu ministerstwa robót publicznych i połączenia jego agend z ministerstwem komunikacji, jak też o skasowaniu ministerstwa reform rolnych i połączeniu z ministerstwem rolnictwa. W ciągu czerwca odpowiedni ministrowie opracują statut połączeniowy ministerstw, który zatwierdzi rada ministrów. W ten sposób dopiero 1 lipca oba ministerstwa rozpoczną urzędowanie w nowej formie.

Jeśli chodzi o agendy ministerstwa robót publicznych, to zostały one rozczłonkowane na kilka resortów. Sprawy budowlane mają przejść do ministerstwa spraw wewnętrznych, gdzie prawdopodobnie utworzone zostaną osobne departamenty, względnie włączone zostaną te sprawy do departamentu samorządowego w osobne wydziały.

Sprawy elektryfikacji zostaną przyłączone do ministerstwa przemysłu i handlu, sprawy pomiarów państwa do ministerstwa spraw wojskowych, sprawy danin lasowych, należące do ministerstwa robót publicznych — do ministerstwa skarbu, sprawy pomocy państwowej na odbudowę zniszczonych przez wojnę budynków — do ministerstwa skarbu.

Wreszcie obwałowanie rzek, które nie mają charakteru rzek żeglugowych lub spławnych przejdą do ministerstwa rolnictwa i reform rolnych. Wreszcie do ministerstwa komunikacji zostaną włączone następujące agendy z dotychczasowego ministerstwa robót publicznych: rzeki mające charakter żeglugowy i spławny, budowa i konserwacja dróg kołowych, fundusz drogowy, policja drogowa, regulacja, kanalizacja i utrzymanie rzek, żegluga rzeczna, budowa kanałów, policja wodna, hydrografja i turystyka.

Zaburzenia studenckie w Pekinie.

Paryż, 12 maja.

Według doniesień z Dalekiego Wschodu — z okazji rocznicy podpisania „Traktatu 21 żądań" doszło w Pekinie do gwałtownych demonstracyj studentów.

Tłum studentów, liczący około 500 osób, splądrował w Pekinie wnętrze gmachu Kuomintangu, zrywając flagi i szyldy u wejścia do gmachu.

„Traktat dwudziestu jeden żądań" został narzucony przez Japonję, która — w roku 1915, podczas wojny światowej, zmusiła do podpisania tego układu, zredagowanego w formie ultimatum, a zapewniającego Japonji bardzo znaczne wpływy w Chinach.

Rocznica podpisania traktatu obchodzona jest w Chinach jako Dzień Hańby Narodowej.

NA WULKANIE NIEMIECKIM.

15 miljonów ludzi żyje z zapomóg.-Obok skrajnej nędzy niesłychany luksus.-4 armje przygotowują się do wojny domowej.—Między Hitlerem a Thaelmanem.

Czem są Niemcy dzisiejsze? Dokąd idą, jaki jest cel ich dążeń, czem zakończyć się może burzliwy proces wrzenia politycznego i społecznego, którego odgłosy dochodzą nas poza granicy zachodniej?

Oto pytania, które rozbrzmiewają nietylko u nas, w Polsce, ale również — we Francji, w Anglji, w Stanach Zjednoczonych. Na to pytanie usiłuje odpowiedzieć czytelnikom dziennika amerykańskiego „New York-Evening Post‘ **znany publicysta Knickerbrocker.** Z polecenia swej redakcji odbył on ubiegłej zimy podróż po Niemczech, a rezultatem jego obserwacji jest szereg szkiców, które ukazały się w książce p. t. **„Niemcy na rozdrożu“.**

Książka ta niedawno ukazała się w przekładzie polskim Z. Szymanowskiego. Okładkę zdobi — **hitlerowska swastyka u góry i bolszewicki młot i sierp u dołu** — symbole tego „rozdroża“, na którem znalazły się Niemcy współczesne. Dziennikarz amerykański, zapuszczając swój wzrok badawczy wgłąb życia Niemiec współczesnych, ma nietylko teoretyczne zagadnienie na oku. Na pytanie co do przyszłości Niemiec, Knickerbrocker szuka odpowiedzi przedewszystkiem ku wiadomości i na pożytek amerykańskich posiadaczy pożyczek niemieckich.

Jest ich niemało.

„Podług moich obliczeń — pisze dziennikarz amerykański — **zainteresowanie każdego z obywateli amerykańskich losem Niemiec wyraża się w sumie 35 dolarów na głowę, jeśli liczyć kobiety i dzieci...** Ameryka ma w Niemczech około 4-ch miljardów dolarów, wynosi to przeszło 1 proc. majątku narodowego i 5 proc. całego dochodu. Ponieważ Stany Zjednoczone mają 122 miljony ludności, przeto na **rodzinę z 3-ch osób przypadnie 100 dolarów, jako równomiernik zainteresowania losami Niemiec“.**

Knickerbrocker czuje się poniekąd mandatarjuszem swych rodaków, którzy „zamrozili“ w Niemczech 4 miljardy dolarów, stara się tedy w obserwacjach swoich znaleźć odpowiedź na pytanie, **czem są Niemcy dzisiejsze, czy mogą, czy zechcą płacić swe długi.** Są to pytania interesujące i dla nas polaków, jakkolwiek nie pożyczyliśmy Niemcom dolarów. Zainteresowanie nasze, jakkolwiek nie „dolarowe“, jest niemniej głębokie, i dlatego z ciekawością przebiegamy karty książki Knickerbrockera.

***

Niemcy dzisiejsze, jak stwierdza to dziennikarz amerykański, są krajem, w którym **15 miljonów osób żyje z zapomóg publicznych,** wynoszących przeciętnie 51 mk. (102 zł.) miesięcznie na osobę dorosłą. Ludzie ci odżywiają się przeważnie **kartoflami, kapustą,** małą **ilością tłuszczów i mięsa.** Dziennikarz amerykański zwiedził północną dzielnicę Berlina, siedlisko nędzy i komunizmu, zwiedzał mieściny Saskiej Szwajcarji, gdzie głodują tkacze i od nędzy swej **„uciekają do Boga“** (głosują, zresztą, również na komunistów). Bezrobotny w Niemczech nie umiera z głodu, ale jest ciągle w **stanie półgłodnym.** Obserwator amerykański kilkakrotnie jednak zwraca uwagę, że półgłodni bezrobotni są zdrowi, wyglądają czerstwo i częstokroć biją rekordy w rozmaitych konkurencjach sportowych. Wśród bezrobotnych głównie czerpią swe siły komuniści. Znaleźć ich zresztą można zarówno w bojówkach hitlerowskich, jak i w republikańskich Reichsbanneru. Z drugiej znów strony, **znaczna część dotychczas zatrudnionych i doskonale sytuowanych robotników w znanych zakładach przemysłowych Zeissa, głosowała na komunistów.**

***

Ale, obok 15 miljonów osób, żyjących w pół-głodzie z zapomóg publicznych, dziennikarz amerykański spotkał w Niemczech zbytek, jakiego nie widział nawet w Stanach Zjednoczonych. W tym samym Berlinie, gdzie dziennikarz amerykański obserwował obrazy skrajnej nędzy, widział on **sceny uderzającego zbytku.** Gdy wybrał się na peregrynację nocną po luksusowych lokalach, do 6-ciu zkolei nie wpuszczono go wcale: **w żadnym nie było ani jednego wolnego miejsca.** Berlin posiada, według spisu policyjnego, 119 luksusowych lokali nocnych, z tych niektóre mieszczą po kilka tysięcy osób. Wszędzie pełno, wszędzie leje się wino, likiery, wszędzie złote główki szampana wyglądają ponętnie ze srebrnych kubków, napełnionych lodem. Dzieje się to wszystko w zimie, którą Niemcy określają, jako **„od stu lat najcięższą“.** Berlin posiada 20.000 hoteli. New York tylko 15.000. Berlin posiada oryginalne wydawnictwo: **„Przewodnik po rozpuście Berlina“.** Pomijając nawet luksus i ekstrawagancje, dziennikarz amerykański stwierdza, iż warstwa średnia w stolicy Niemiec nie żyje gorzej, aniżeli w New Yorku. Naogół norma spożycia ludności niemieckiej od r. 1929-go do 1930-go podniosła się o 1/4, nawet o 1/3. **Niemcy wydają dzisiaj na piwo prawie dwa razy tyle, ile wynosi roczna rata odszkodowań podług planu Younga.**

Niemcy są najlepiej na świecie urządzonym narodem pod względem warunków mieszkalnych. W Niemczech **przybyło od r. 1919 2.500.000 nowych mieszkań.** Ogólna liczba mieszkań w Niemczech wynosi obecnie 16.313.000, na jeden lokal przypada czterech mieszkańców. Jeśli chodzi o ekpansję handlową Niemiec, charakteryzuje ją jedna liczba: **750 milj. dolarów przewyżki w bilansie handlowym,** osiągniętej w roku kryzysowym. Oszczędności społeczeństwa wzrastają potężnie, pomimo krachów bankowych. Niemcy są dzisiaj największym wierzycielem Rosji sowieckiej, którym w ciągu 1 tylko roku udzielili kredytów towarowych na 300 milj. dolarów.

Kto zwiedza Niemcy dzisiejsze — konkluduje Knickerbrocker — na tego najpotężniejsze wrażenie wywiera nie obecna słabość tego kraju, lecz **jego siła utajona“.** Niemcy dzisiejsze — to państwo o najpotężniej rozbudowanym przemyśle, a więc — **o największym w Europie potencjale militarnym.** Dlatego, gdy upominają się one o „równość“ zbrojeń, dążą w istocie do absolutnej przewagi militarnej.

***

Conajmniej trzy czwarte narodu niemieckiego żyje w **dobrobycie większym, aniżeli inne narody świata.** Pomimo to, naród niemiecki jest może najbardziej niezadowolonym narodem na świecie, i właściciele pożyczek niemieckich w Ameryce nie mogą dziś spać spokojnie. Jeszcze ubiegłej zimy, według świadectwa Knickerbrocka, „nawet najtrzeźwiejsi ludzie“ liczyli się z **możliwością wojny domowej w Niemczech.**

„Można powiedzieć — pisze dziennikarz amerykański, — że Niemcy są okupowane przez cztery armje, czekające tylko rozkazu, ażeby się wzajemnie na siebie rzucić i zacząć mordować. Czterema organizacjami bojowemi są: **republikański Reichsbanner, narodowo - socjalistyczne oddziały szturmowe, konserwatywny Stahlheim i komunistyczny Związek Czerwonego Frontu“.**

Wśród wszystkich czterech organizacyj bojowych istnieje jedna wspólna **nienawiść — do traktatu wersalskiego** jedno wspólne przekonanie, że Niemcy odszkodowań wojennych płacić nie chcą i nie będą, że koniecznie trzeba przywrócić Niemcom Gdańsk i korytarz polski. Różnice dotyczą raczej metod walki nazewnątrz, aniżeli jej celów. A jednak różnice te są tak głębokie, budzą takie namiętności, że na pytanie „Czy będzie wojna domowa?“ przeciętny niemiec odpowiada bez wahania: **„Już jest!“.** Wskazuje przytem na statystykę: w samych tylko **walkach pomiędzy socjalistami narodowymi i komunistami zginęło w ciągu jednego roku 182 osoby i rannych było 15.000.**



Po wykryciu spisku w Jugosławji

Granica jugosłowiańsko-austrjacka została zamknięta

Wiedeń, 12 maja.

Prasa węgierska i austrjacka rozpisuje się dalej obszernie o sprzysiężeniu przeciwko królowi Aleksandrowi jakie wykryto wśród oficerów armji jugosłowiańskiej. *Donoszą o aresztowaniu 14-tu oficerów, należących do organizacji, noszącej nazwę „Czarna Ręka“.*

Prasa węgierska posuwa swe informacje tak daleko,, że donosi o przewrocie, jaki miał być pono dokonany w Belgradzie.

Wiadomości te zostały jednak natychmiast zdementowane przez posła jugosłowiańskiego w Budapeszcie.

Jak naprawdę wygląda sytuacja w Jugosławji na tle wykrytego spisku, trudno dociec, *gdyż wszystkie depesze, wychodzące w Jugosławji, są cenzurowane, a granica jugosłowiańsko-austrjacka została zamknięta.*

Sowiety skupują broń

W Anglji zakupiono samoloty i czołgi.

Paryż, 12 maja.
(Polska Agencja Telegraficzna).

Według informacyj „La Liberte“ agenci sowieccy przebiegają obecnie Europę, starając się wszędzie o nabycie materjału wojennego. W Wielkiej Brytanji czynione są olbrzymie zakupy aluminium, samolotów, czołgów, jedwabiu na balony, sukna na mundury wojskowe, samochodów ciężarowych, parowozów, oraz starych autobusów.

Emisarjusze sowieccy domagają się udzielenia im kredytów na czas od sześciu do osiemnastu miesięcy.

W związku z zakończeniem „piatiletki“ dokonywane są w Niemczach olbrzymie zamówienia, na różne surowce i metale, przyczem tych ostatnich zamówiono 500.000 tonn.

Emisarjusze sowieccy poszukują również maszyn fabrycznych różnego typu i zastosowania. We Francji dokonywuje się zamówień samochodów i samolotów.

Zamówienia w Stanach Zjednoczonych obejmują metale i materjały wojenne, z ustaleniem punktu dostawy — port władywostocki.

W kołach politycznych Stanów Zjednoczonych panuje przekonanie, iż zamówienia sowieckie tłumaczyć należy naprężoną sytuacją na Dalekim Wschodzie.

Zamach bombowy

na redakcję w Tunisie.

Tunis, 12 maja.
(Polska Agencja Telegraficzna).

Na lokal redakcji dziennika włoskiego „Unione“ rzucono **bombę. Eksplozja** spowodowała szkody materjalne.



Katastrofa na lotnisku w Lublinku.

Dwaj lotnicy, Karliński i Pasieczyński, spłonęli żywcem.

Władze wojskowe i cywilne przeprowadzają dochodzenie.

Lotnisko w Lublinku było wczoraj terenem tragicznej katastrofy, której ofiarą padli dwaj podoficerowie lotnicy, Karliński i Pasieczyński delegowani z Torunia, jako instruktorzy.

Podoficerowie ci przybyli na lotnisko w Lublinku dla odbycia lotów próbnych na samolocie typu „Henriot". Jeszcze w dniu onegdajszym lotnicy ci robili próbne loty na tym samolocie, których przebieg i rezultat był zupełnie pomyślny. Wczoraj natomiast, gdy tylko samolot się wzniósł, na wysokości zaledwie kilkudziesięciu metrów, samolot nagle stanął w płomieniach i po chwili runął w bagno, tuż obok lotniska Samolotu nie zdołano ugasić i z pod jego szczątków wydobyto zwęglone zwłoki podoficerów.

Na miejsce katastrofy przybył niezwłocznie komendant, kpt. Kropiński, oficer żandarmerji, por. Kalisz, wojskowy sędzia śledczy, oraz przedstawiciele cywilnych władz bezpieczeństwa.

Zwłoki podoficerów przewieziono do prosektorjum.

Przeprowadzone na miejscu dochodzenie ustaliło, iż przyczyną tragicznego wypadku było najprawdopodobniej pęknięcie rurki, prowadzącej z karboratora do zbiornika, co spowodowało wybuch, a następnie zapalenie się benzyny.

Dalsze dochodzenie trwa

Pobór rocznika 1911

Kto ma się stawić dziś i jutro.

Dziś w piątek, dnia 13-go maja r.b. powinni się stawić przed komisją poborową nr. 1, (ul. Narutowicza 75) mężczyźni rocznika 1911, zamieszkali na terenie 3-go komisarjatu policji państwowej, których nazwiska rozpoczynają się od liter: D. F.

W sobotę, dnia 14-go maja r.b., powinni się stawić mężczyźni których nazwiska rozpoczynają się od liter: E. P.

Przed komisją poborową nr. 2 (ul. Ogrodowa 34) powinni się stawić mężczyźni rocznika 1911, zamieszkali na terenie 4-go komisarjatu Policji Państwowej, których nazwiska rozpoczynają się od liter: D. O. S. Sz. Sch. Ś.

W sobotę, dnia 14-go maja r.b. powinni się stawić mężczyźni, których nazwiska rozpoczynają się od liter: E. F. I. J. M. N.

Przed komisją poborową nr. 3 (Al. Kościuszki 21) powinni się stawić mężczyźni rocznika 1910, zamieszkali na terenie 3-go Komisarjatu Policji Państwowej, których nazwiska rozpoczynają się od liter: F. R. T. W.

W sobotę, dnia 14-go maja r.b. powinni się stawić mężczyźni rocznika 1910, zamieszkali na terenie 2-go Komisarjatu Policji Państwowej wszystkie litery.

Łódź - Genewa.

Nowe połączenia telefoniczne.

(i) Jak donosiliśmy w swoim czasie, kabel telefoniczny Warszawa — Łódź został przedłużony aż do Cieszyna i z tego względu otrzymaliśmy obecnie doskonałe połączenie telefoniczne z zagranicą.

Z dniem wczorajszym uruchomione zostały następujące połączenia telefoniczne: Łódź — Wiedeń Warszawa — Łódź, Genewa — Praga — Zurych.

Połączenia na tych linjach otrzymywać się będzie w bardzo krótkim zaledwie kilkuminutowym czasie.

Ulgi kolejowe

dla dzieci. wyjeżdżających na kolonje letnie.

(i) Kuratorjum okręgu szkolnego łódzkiego wystosowało wczoraj do wszystkich dyrekcji szkół średnich i powszechnych pismo w sprawie ulg kolejowych dla dzieci, udających się na kolonje letnie.

W myśl tego pisma, na podstawie decyzji p. ministra komunikacji, w okresie od 1 maja do 1 listopada b. r. dzieci, wyjeżdżające na kolonje letnie, bez względu na wiek, mogą korzystać z 75 proc. zniżki od cen normalnych przy przejazdach kolejami w wagonach klasy III-ej w grupach, składających się conajmniej z 10 osób. Na każde 10 dzieci, jedno dziecko będzie nadto przewożone bezpłatnie.

Z ulg powyższych korzystać będzie również personel nauczycielski, towarzyszący dzieciom w podróży. Przewóz bagażu w ilości 10 kg. na osobę, odbywać się będzie za opłatą jednej czwartej taryfy normalnej.

Dyżury aptek.

Nocy dzisiejszej dyżurują następujące apteki: A. Potasza (Plac Kościelny 10), A. Charemzy (Pomorska 12), E. Millera (Piotrkowska 46), M. Epsztajna (Piotrkowska 225), Z. Gorczyckiego (Przejazd 59), G. Antoniewicza (Pabianicka 50).

Konferencja włókniarzy z przemysłowcami

ma być zwołana przez inspektora pracy w przyszłym tygodniu.

Czy będzie strajk włókniarzy.

(i) Akcja włókniarzy łódzkich o zawarcie nowej umowy zbiorowej, weszła już na realne tory. W dniu wczorajszym odbyło się posiedzenie zarządu związku klasowego, na którem stwierdzono, iż poszczególne fabryki już wypowiedziały pracę robotnikom nao kres dwuch tygodni. Wprawdzie nie zaznaczono przytem w jakim celu wymówienia te zostały ogłoszone, ale, jak sądzą członkowie związku, ma to być konsekwencją wypowiedzenia umowy zbiorowej, a co za tem idzie zapowiedzią redukcji płac.

Wobec powyższego postanowiono w poniedziałek wystosować do inspekcji pracy w Łodzi pismo z prośbą o zwołanie

wspólnej konferencji z przemysłowcami.

O ile przemysłowcy nie zgodzą się na utrzymanie dotychczasowej umowy zbiorowej, wówczas jeszcze w przyszłym tygodniu rozpoczną się przygotowania do strejku.

★

Wczoraj odbyło się zebranie delegatów fabrycznych w związku włókniarzy „Praca". W czasie zebrania delegaci złożyli sprawozdania o sytuacji w fabrykach łódzkich. Na zorganizowanych masówkach robotniczych w poszczególnych fabrykach okazało się, że wśród włókniarzy panuje niemal jednomyślna opinja, by **nie zgodzić się na jakąkolwiek redukcję płac i przystąpić do strejku.**

Tymczasem delegaci stwierdzili, że we wszystkich wielkich fabrykach włókienniczych robotnicy otrzymali w bieżącym tygodniu **wymówienia pracy na okres 2 tygodni.**

Wobec powyższego delegaci fabryczni domagali się od zarządu, aby natychmiast podjął kroki w inspektoracie pracy, które wyjaśniły — by sytuację i stanowisko przemysłowców odnośnie umowy zbiorowej.

Następnie omówiono sprawę zapowiedzianej przez rząd ustawy o komisjach rozjemczych i umowach zbiorowych. Zebrani delegaci wypowiedzieli się przeciwko powołaniu do życia komisyj rozjemczych, domagając się odrazu wprowadzenia ustawy o przymusie umów zbiorowych dla całego przemysłu polskiego.

Wkońcu delegaci fabryczni wyrazili ostry protest przeciwko czynnościom komisyj cennikowych i magistratu które akceptują dążenia podwyżkowe cen artykułów pierwszej potrzeby, nie wnikając w sytuację robotników i pracowników w obecnym okresie.

★

W dniu wczorajszym odbyło się zebranie delegatów fabrycznych związku włókniarzy kartelu Z. Z. P. Po referacie p. Kulczyńskiego o obecnej sytuacji w przemyśle, delegaci fabryczni uchwalili, by w razie gdyby przemysł nie podpisał nowej umowy zbiorowej,

proklamować strejk w przemyśle włókienniczym.

Ponadto postanowiono domagać się od sfer rządowych wprowadzenia ustawy o stałej rewizji tabeli zarobków robotniczych, dokonywanej co trzy miesiące.

Onegdaj wieczorem odbyło się posiedzenie zarządu związku włókniarzy przy związku związków zawodowych. Postanowiono zwołać na dzień 29 bm.

ogólnokrajowy zjazd włókniarzy.

W zjeździe tym wezmą udział b. premjer Moraczewski oraz posłowie Gardecki i Tomaszewski.

★

W Bełchatowie pod Łodzią obowiązywała dotychczas lokalna umowa zbiorowa. Przed dwoma tygodniami została ona wypowiedziana, przyczem przemysłowcy bełchatowscy zakomunikowali robotnikom, iż podpiszą nową umowę, o ile robotnicy zgodzą się na

redukcję płac o 35 proc.

Robotnicy odpowiedzieli odmownie **i na znak protestu zastrejkowali.** Już od trzech dni fabryki bełchatowskie są z tego powodu nieczynne.

W związku z tem dziś w Piotrkowie odbędzie się konferencja w inspektoracie pracy. Udają się na nią okręgowy inspektor pracy p. Wojtkiewicz i kierownik klasowego związku włókniarzy p. Walczak.

★

Odbyło się posiedzenie rady okręgowej chrześcijańskich związków zawodowych w Łodzi. Na posiedzeniu postanowiono zwołać na dzień 22 bm.

ogólnokrajowy zjazd włókniarzy w Łodzi,

celem uchwalenia rezolucji, w sprawie wypowiedzenia umów zbiorowych.

Na zjazd ten postanowiono zaprosić prezesa Ch. D. senatora Wojciecha Korfantego.

Gdy wszystko tanieje

cena przejazdu do Juljanowa została podwyższona prawie 5-krotnie.

(s) Pierwsza ciepła niedziela onegdajsza sprawiła, że bardzo wiele osób wybrało się za miasto, by spędzić kilka godzin wśród pięknej już zieleni. Szczególnie bardzo dużo osób wyjechało do Juljanowa, jednego z najpiękniejszych parków podmiejskich, w którym nadto odbywała się zabawa.

Oczywiście spowodowało to wzmożony ruch na kolejkach dojazdowych. Tramwaje w pewnych godzinach były tak przepełnione, że ludzie stali, uczepieni na stopniach. A ponieważ przedział klasy II był zupełnie pusty, kilku pasażerów, pragnąc cało i zdrowo dojechać na miejsce, zajęło tam miejsca, w przekonaniu, że zapłacą tylko o 5 groszy drożej za bilet. Jakież było jednak ich zdumienie, gdy konduktor zażądał za bilety po 70 groszy, miast po 15.

Na zapytanie, w jakj sposób klasa II może kosztować 70 groszy gdy klasa III kosztuje tylko 10 — konduktor odparł, że **biletów II klasy z Juljanowa do Łodzi niema i że pasażerowie muszą wobec tego kupować bilet od dalszej stacji — od Helenówka.**

Tkwi w tem fatalny błąd logiczny, który stanowczo powinien być naprawiony przez dyrekcję kolejek dojazdowych, a jeśli nie będzie ona miała sama tyle dobrej woli, powinny się tem zająć bezwzględnie władze nadzorcze.

Dawniej bilet tramwajowy na tej przestrzeni kosztował w klasie III — 10 groszy, a w klasie II — 16 groszy. Te zupełnie proporcjonalne ceny obowiązywały przez szereg lat.

W dobie kryzysu, gdy zarobki kurczą się w zastraszający sposób, gdy niema człowieka, któryby nie liczył się z każdym groszem i nie starał się na wszystkiem oszczędzać, dyrekcja kolejek dojazdowych pobiera o 55 groszy więcej, aniżeli jej się należy.

Jak nas informował podróżni, którzy w niedzielę musieli tak drogo płacić za przejazd, przygotowują oni memorjał do ministerstwa komunikacj w tej sprawie. Niewątpliwie memorjał ten odniesie właściwy skutek. Dyrekcja kolejek dojazdowych tembardziej powinna uwzględnić słuszne postulaty ludności, że stara się obecnie o przedłużenie koncesji. A ta okoliczność — zaspokojenie potrzeb ludności — nie jest bynajmniej rzeczą obojętną.

W SZPONACH SZULERÓW I SZANTAŻYSTÓW.

Znajomi z Grand Cafe i Esplanady.—Tysiące dolarów na stoliku karcianym.—W przedziale pociągu Berlin—Paryż.—Miljoner z albumu przestępców.—Ordnung herrscht in der Familie.

Markus został skazany na 10 mies. więzienia i aresztowany.

W wąskim korytarzu na trzeciem piętrze budynku, w którym się mieści sąd grodzki jest tłoczno i gwarno, jak nigdy. Zamiast zwykłej publiczności tego sądu pierwszej instancji: ludzi ubranych ubogo, ludzi z przedmieść, widać jakieś twarze zupełnie w tem otoczeniu niecodzienne: **cała przedpołudniowa obsada Grand Cafe, część Esplanady i część cukierni Astorja** — panowie i panie odziani według ostatniej mody, rozmawiający często po niemiecku osoby ze świata średniego przemysłu i więcej niż średniego handlu zalegają wszystkie pomieszczenia przed salą na górze. Jedni są świadkami, inni są krewnymi świadków, a wszyscy rekrutują się z tej sfery, w której Kleinman—oskarżyciel posiłkowy i Markus — oskarżony

działali, pracowali i... grali w karty.

Cała sprawa wywodzi się od kart.

Pan Klajnman — człowiek b. zamożny, właściciel dwuch nieruchomości w Łodzi i współwłaściciel większego przedsiębiorstwa fabrykacyjnego, hołdował dawniej grze w karty. U niego, lub u innych panów, również przemysłowców lub kupców, zbierało się na zmianę towarzystwo miłośników pokera, baca, albo chemin de fera. Grali szczególnie często za dawnych, dobrych czasów, kiedy nie było jeszcze kryzysu: w roku 1929. Przegrywali po 200 — 500 złotych, wygrywali takie same sumy. Nikt do nikogo nie miał pretensji. W grze uczestniczył od czasu do czasu również pan Markus, zamieszkujący stale w Berlinie, lecz wywodzący się z Łodzi.

Potem przyszły cięższe czasy, towarzystwo zaniechało gry. Czy mało jest dziś hazardu w samem kredytowaniu?.. Kupcy mieli i mają dość emocyj: przestali emocjonować się przy zielonym stoliku...

Dopiero w sierpniu roku 1931 spotkali się dwaj towarzysze gry: Klajnman i Markus w Łodzi.

I od tego dnia stosunki między nimi uległy zasadniczej zmianie.

„Herszek Fresser".

Sędzia Merson otwiera posiedzenie sądu. Na rozprawę ma się stawić 30 świadków. Wszyscy, prócz jednego — Millibanda, człowieka, który może dużo powiedzieć o tem, jak źle jest grać w karty...

Markus — zwany przez swych bliskich znajomych

„Herszek Fresser" —

co znaczy Herszek Żarłok — jest wypasiony jak gęś, przeznaczona na pasztet strassburski. Ma potrójną brodę, pełną, księżycową twarz, podwójny conajmniej brzuch, tłuste, wielkie ręce o krótkich palcach z poduszkami. Markus jest łysy, ledwo mówi po polsku i zachowuje się przed sądem conajmniej nietaktownie.

Bronią Markusa adw. Lewy z Warszawy i adw. Lilker. Klajnmana, wnoszącego oskarżenie posiłkowe, zastępuje adw. Montlak. Klajnman jest człowiekiem o sympatycznej powierzchowności i bystrem spojrzeniu czarnych oczu.

Markus jest oskarżony przez prokuraturę o

szantażowanie Klajnmana.

Szantaż miał miejsce w Wiesbadenie. Markus utrzymywał, że wie dobrze, iż **Klajnman gra fałszywie w karty, że jest szulerem, i że jeśli nie dostanie 20 tysięcy dolarów tytułem zwrotu tych sum, jakie do Klajnmana przegrał, to go zadenuncjuje.** Klajnman nie zląkł się tych gróźb, nie dał się szantażować i przez adw. Montlaka złożył doniesienie u władz.

Markus korzysta z wolności

na podstawie listu żelaznego.

Przed rozpoczęciem rozprawy adw. Montlak wnosi o unieważnienie listu żelaznego, gdyż Markus przekroczył wolność, jaką mu list gwarantuje i wyjechał do Berlina, skąd wysłał do niektórych redakcyj pism łódzkich

list pełen inwektyw przeciwko Klajnmanowi...

Cztery asy.

Sędzia Merson decyduje sprawę listu żelaznego rozpatrzeć po przewodzie sądowym.

Adw. Lewy wnosi o odroczenie rozprawy. Markus posiada

cztery asy z talji kart, którą grał Klajnman.

Karty te są preparowane i na nich znać

odciski palców Klajnmana

oraz widać specjalne znaki, jakie poczynił na nich Klajnman. Karty są w instytucie kryminalnym w Berlinie. Jeśli prawdą jest, że Klajnman oszukiwał w grze w karty i posługiwał się temi znaczonemi kartkami, to przecież szantaż miał pewne podstawy i kara, jaka czeka Markusa będzie znacznie niższa. A pozatem przecież Klajnman, jeśli nie jest winien, jeśli jest gentlemanem, to chyba da

odciski swych palcow

sądowi, aby sprawdzić je z odciskami na kartach.

Sąd uchwala rozpocząć przewód i sprawę kart rozpatrzeć potem.

Przewód się rozpoczyna.

Markus ma 52 lata. Karany nie był. Nie przyznaje się do winy. Co ma do powiedzenia na swą obronę?

Markus milczy. Potem opryskliwie oświadcza:

— Nic.

Adw. Montlak: Czy oskarżony grał z Klajnmanem w Wiesbadenie w karty?

Markus: Tak, grałem z nim w Wiesbadenie i w Łodzi. Graliśmy 12 lat i chyba ze 200 razy... (Markus przepraszа sąd, że się tak źle wysławia po polsku...) Klajnman oszukiwał w grze. Raz mu

ukradł sto dolarów

ze stołu i zawsze wychodził z dziewiątką, gdy był duży bank.

Adw. Montlak: Czy pan zameldował o kradzieży?

Markus: Nie.

Adw. Montlak: Dlaczego pan nie zameldował?

Markus (odwraca się) Nie chcę odpowiedzieć (Jest oburzony).

Adw. Montlak: Czy pan dalej grał w karty po tej rzekomej kradzieży?

Markus (prawie krzyczy): Ja przegrałem 15 tysięcy dolarów. I nie chcę mi się panu dać odpowiedź!

W sprawie zaprzysiężania świadków znów wnosi adw. Lewy, by zaprzysiężenia dokonał rabin z całym ceremonjałem. Wszyscy świadkowie są jednego wyznania i to nie sprawi sądowi trudności, a

rabin jest na sali.

Adw. Montlak wnosi o zaprzysiężenie przez sąd. Sędzia przychyla się do wniosku oskarżyciela posiłkowego.

Spotkanie w Grand-Cafe.

Pierwszy zeznaje Klajnman. Przysięga i poczyna długie opowiadanie. Klajnman ma dar słowa, jest urodzonym narratorem i mówi żywo i ciekawie, nie bacząc na to, że kaleczy, jak większość świadków.

Klajnman spotkał się z Markusem pod długiem niewidzeniu

27 września w Grand Cafe.

Dzień dobry,— dzień dobry! — Co słychać, Markus? — Co słuchać Klajnman?.. Zgadali się, że obaj mniej więcej w jednym terminie

wybierają się zagranicę.

Za tydzień miał wracać Markus do Berlina, za tydzień miał jechać Klajnman przez Berlin do Paryża, do syna. Postanowili jechać razem.

Nie pojechali wprawdzie razem, ale w Berlinie oczekiwał już na Klajnmana z żoną Markus, pojechali do Potsdamu, zjedli objad u Kempińskiego i było zupełnie przyjemnie. W Berlinie przypomniał sobie Markus, że ma coś do załatwienia w Paryżu i zabrał się z pp. Klajnman razem w drogę. Pani Markusowa przyłączyła się do towarzystwa.

Nie ujechali wiele, jak na korytarzu **(Markus konieczne żądał wolnego przedziału)** zjawił się jakiś pan. Markus powitał go entujastycznie, omal się z nim nie całował. Był to pan Iserman. Fotografja pana Isermana leży na stole sędziowskim. Nie jest to fotografja artystyczna. Zwykłe zdjęcie, szare jak mury więzienne: z profilu, z en face i na trzy czwarte. Jest to zdjęcie

z albumu berlińskiej policji kryminalnej.

Pan Iserman jest znanym szulerem i poszukiwanym przez niemieckie władze śledcze. Niemieccy koledzy naszych wywiadowców przysłali do Łodzi

kilkanaście podobizn kilkunastu takich panów.

Iserman znalazł się między nimi.

Trzecia ręka.

Iserman został przedstawiony Klajnmanowi. Wielki przemysłowiec niemiecki. 200 pracowników, tysiące pończoch na minutę. Fabryka w Chemnitz, biuro w Berlinie. Miljoner, wielki miljoner...

Miljoner jechał do Anglji. Miljoner mógł w każdej chwili wypisać czek na półmiljona dolarów. Pociąg pędził przez Niemcy. Panowie poczęli rozmawiać, panie też... Czas się dłużył. Klajnman czytał książkę.

— **Czy ty chcesz zostać poetą, czy chcesz maturę zrobić,** — pyta się Markus Klajnmana, — **że tak ciągle czytasz... Zagraj lepiej w karty...**

Miljoner też prosił.

Trudno miljonerom się nie odmawia. Klajnman potargował się o stawkę. Markus miał karty w kieszeni. Zagrali „cieniutko". Grali w „tysiąc". Klajnman nawet z początku wygrywał. Dojechali do Paryża. Za namową miljonera stanęli wszyscy w pierwszorzędnym hotelu, zamiast w jakimś pensjonacie, gdzie się chcieli zatrzymać rodzice młodego studenta Klajnmana.

Znów zaczęto grać. Grali w pokoju hotelowym, grali w kawiarni w lasku Bulońskim, grali wszędzie, gdzie się dało. Klajnman był nierad tej grze. Klajnman wygrywał i przegrywał: zwyczajnie, jak w kartach.

Trzeba się było rozstać z tem towarzystwem. Klajnmanowie mieli jechać do Biarritz. Ale ich Markus namówił, że przecież lepiej jest w Wiesbadenie. Tam można spotkać wielu łodzian i nie trzeba znać francuskiego. Stanęło na tem, że

postanowili jechać do Wiesbadenu.

Miljoner obiecał przyjechać na swej Hispano Suizie.

Kuracja w Wiesbadenie.

Pojechali do Wiesbadenu. Mieli tam zaszczyt poznania jeszcze jednego miljonera:

kupca z Charbinu, pana Utebskiego.

Utebski zapowiadał Klajnmanowi, że przyjedzie do Łodzi i kupi za miljon dolarów manufaktury. Utebski, Iserman i Markus proponowali znów grę w karty... Klajnman nie chciał. Ale jak tu odmówić aż dwum miljonerom?!

I znów grali w Wiesbadenie na powietrzu i w pokoju, w dzień i wieczór. Klajnman przegrywał, ale nie wiele.

Klajnman słyszał, że Milliband z Łodzi przegrał w Wiesbadenie do jakiegoś zagranicznego ptaszka cały majątek. Spoili go, dawali mu do podpisu różne weksle. Milliband wyszedł z torbami po jednej kuracji w Wiesbadenie...

— **Ordnung herrscht in der Familie!** — w rodzinie musi być porządek) wymknęło się kiedyś Klajnmanowi w czasie gry.

— To i pan tak mówi, — zagadnął go życzliwie miljoner Iserman... Przecież tak samo mawia przy kartach Milliband.

Klajnmana ciarki przeszły. **To jest właśnie ten ptaszek, który zniszczył doszczętnie Millibanda.** Gdy mu drugi miljoner zaofiarował się z pożyczką 2-ch tysięcy dolarów i żądał za to czeku.

Klajnman był już pewien z kim ma do czynienia.

„Jestem drugi Milliband" — pomyślał.

Klajnman nie dał się. Nie chciał grać. Naraził się na awanturę dwum ludziom, których jeszcze kilka godzin temu uważał za miljonerów. Po kilku dniach Klajnmanowie wyjechali.

Próba szantażu.

Wydarli się ze szponów szulerów, ale nie wydarli się z grubych, pochroniowych łap Markusa.

Markus przyjechał do Łodzi. Począł działać śród znajomych Klajnmana i mu

groził, że go zadenuncjuje.

Mówił Gotthelowi:

— **Patrz, mam majątek w kieszeni. Nie pal papierosów, bo mi spalisz cały majątek.**

Tym majątkiem były 4 karty, cztery asy, jakoby znaczone przez Klajnmana.

Początkowo Klajnman liczył się z Markusem. Nie chciał wszczynać historji, która nie byłaby dla niego miła, nie bacząc na to, że jest czysty. Chciał mu nawet dać 300 dolarów. Ale znajomi radzili mu, by się nie wdawał z szantażystą. Klajnman poszedł do adw. Montlaka. Opowiedział mu wszystko. Jeszcze nie skończył Klajnman swego opowiadania, gdy adwokat połączył się z urzędem i złożył zameldowanie.

Sędzia interesuje się majątkiem Klajnmana.

Klajnman szacuje się na miljony złotych.

Adw. Lewy: A jak wysoko graliście panowie?

Klajnman: Rezultaty były po pareset złotych.

Adw. Lewy: To tak nisko gra się w Łodzi?

Klajnman: Czy w Warszawie gra się wyżej?

Dalej z pytań kierowanych przez adw. Montlaka do Klajnmana okazuje się, że Markus namawiał Engelmana, **by zrobić podkładkę i ograć Klajnmana** który jest i tak bogaty.

— Czy się oskarżony chce wytłumaczyć z tego zarzutu?

Markus: Tak. I przepraszam wysokiego sądu, że źle mówię po polsku. Po chwili Markus krzyczy potężnym głosem otyłego człowieka: **„oni są szulerzy, i jego żona jest szulerka! Oni mi zabrali 15 tysięcy dolarów."**

Sędzia każe Markusowi milczeć i zabrania mu obrażać kogokolwiek.

Markus się kłania:

— **To jest moje tłomaczenie, proszę wysoki sąd.**

Świadkowie zeznają.

Świadek Margolies opowiada, jak wszyscy świadkowie, o tem, co słyszał. Że Markus nie ma dobrej opinji, że wszyscy...

Herszele Szajgec,

(Dalszy ciąg na str. 6-ej).

W szponach szulerów i szantażystów

(Dokończenie).

że przypuszczalnie jest denuncjantem. Denuncjacje Markusa polegają na tem, że wie kto z łodzian ma domy w Berlinie. I gdy podatna do denuncjacji firma łódzka znajdzie się w stanie upadłości lub nadzoru, a nie zgłosi swych nieruchomości berlińskich, to jej o tem przypomina Markus. Za milczenie żąda pieniędzy.

Świadek słyszał o tem, że

„Szajgec" pomawia Klajnmana o fałszywą grę w karty.

Nie chciało mi się to w głowie pomieścić, — kończy świadek swe zeznania.

Św. Herszenberg. Udziela sądowi informacyj co do osoby Isermana. Raz go mu przedstawiono w Wiesbadenie jako brylanciarza, drugi raz jako przemysłowca. Markusa zna od dzieciństwa. Nazywają go „szajgec".

Sędzia Merson zarządza przerwę.

W poczekalni Klajnman, wyczerpany nerwowo, zgnębiony, że o jego rzekomej nieuczciwości śmie głośno się drzeć taki Markus dostaje ataku spazmów. Z trudem uspakaja go żona i przyjaciele...

Po przerwie zeznaje jako pierwszy **św. Engelman.** I jemu Markus pokazywał 4 asy znaczone, nazywając te karty fałszywemi wekslami Klajnmana. Przy świadku telefonował Markus niby to do prezydjum policji w Berlinie, skąd dostał odpowiedź, że

odciski palców są już zbadane.

Koniec tej rozmowy słyszał Engelman, gdyż mu Markus oddał słuchawkę. Z drugiej strony świadek wie, że Markus w chwili, gdy rozmawiał rzekomo z prezydjum policji, miał karty w kieszeni, a więc

rozmowa była sfingowana.

Świadek Gottheil zeznaje, iż o mało nie padł ofiarą takiego samego szantażu ze strony Markusa. Wie również o denuncjacjach Markusa na tle nieruchomości łodzian w Berlinie. Świadek Judelewicz znów wspomina o procederze Markusa w Berlinie w związku z domami. Markus nazywa się Herszele — Szajgec.

Cień samobójcy.

Z kolei przed sądem przewija się długi szereg świadków, rekrutujących się również ze sfer przemysłowo-handlowych. Wszystkie te zeznania są przeważnie dla Markusa obciążające. Do dramatycznego napięcia doszło w czasie zeznania

świadka Wekslerowej.

Mąż Wekslerowej przed trzema laty

popełnił samobójstwo,

z powodu bankructwa swojego przedsiębiorstwa. Markus rozgłasza, że Weksler popełnił jakoby samobójstwo wskutek tego, że

przegrał cały swój majątek do Klajnmana.

Na tę właśnie okoliczność Markus zawezwał dziś przed sąd Wekslerową.

Wekslerowa zaprzeczyła jednak temu, jakoby jej mąż wogóle oddawał się hazardowi i że samobójstwo popełnił wskutek bankructwa. Kiedy Markus zwraca się do świadka z zapytaniem, w którym poddaje jednocześnie w wątpliwość oświadczenie Wekslerowej, ta ostatnia unosi się, w oczach jej błyszczą łzy. W tej samej chwili obok z ław dla publiczności rozlega się spazmatyczny płacz.

Płacze Klajnman.

Jak się okazuje, zmarły Weksler był jego serdecznym przyjacielem. Imputowanie mu przeto, jakoby był przyczyną jego śmierci, spowodowało wybuch. Nerwy nie wytrzymały...

Z większości świadków adw. Montlak zrezygnował.

O godzinie siódmej sąd zarządził nową przerwę. Po niej już tylko przemawiali adwokaci.

***

PO PRZEMÓWIENIACH STRON SĄD UDAŁ SIĘ NA NARADĘ I O G. 11 WIECZ. WYNIÓSŁ WYROK MOCĄ KTÓREGO HERSZ MARKUS ZOSTAŁ SKAZANY NA 10 MIESIĘCY WIĘZIENIA Z COFNIĘCIEM T. ZW. „LISTU ŻELAZNEGO", WSKUTEK CZEGO MARKUS ZOSTAŁ NATYCHMIAST ARESZTOWANY NA SALI SĄDOWEJ.

Krwawa awantura w śródmieściu.

Ciężko rannego Kupisza odwieziono do szpitala.

W dniu wczorajszym w godzinach wieczornych, odcinek ulicy Lipowej od 6-go Sierpnia do Zielonej był widownią krwawej awantury.

55-letni Herman Szulc, zamieszkały przy ul. Górnej 29 udał się do pobliskiego szynku, gdzie pochłonął ogromne ilości alkoholu. Właściciel szynku, który go dobrze znał i wiedział, że Szulc po pijanemu lubi urządzić awantury za co niejednokrotnie pociągany był do odpowiedzialności, wyprowadził pijanego Szulca na ulicę.

Szulc, znalazłszy się na ulicy, nabrał „animuszu" i zaczął zaczepiać wszystkich przechodniów.

W tym czasie przechodził ulicą Lipową szeregowiec 4 pułku artylerji ciężkiej, Marjan Pawłowski wraz ze znajomą dziewczyną.

Szulc, zataczając się, wszczął z Pawłowskim rozmowę, a gdy ten, widząc w jakim stanie znajduje się Szulc, usiłował przejść na drugą stronę, zagrodził mu drogę, grożąc nożem.

W obronie napadniętego żołnierza stanęli dwaj przechodnie, a mianowicie 25-letni Henryk Kupisz (Lipowa 58) i 18-letni Zygmunt Jacek (Zakątna 65). Podczas, gdy obydwaj usiłowali Szulca rozbroić, ten błyskawicznie uderzył nożem Kupisza w okolicę serca. Kupisz, zalewając się krwią, padł na ziemię. Wówczas bestjalski awanturnik zadał Jackowi kilka ciosów w okolicę łopatki lewej.

Teraz dopiero udało się Pawłowskiemu rozbroić Szulca z pomocą nadbiegłych przechodniów.

Wezwany lekarz pogotowia ratunkowego, po udzieleniu pomocy lekko rannemu Jackowi, przewiózł go do domu, zaś ciężko rannego Kupisza w stanie agonalnym do szpitala im. Prezydenta Mościckiego przy ul. Zagajnikowej.

Szulc z polecenia sędziego śledczego został osadzony w więzieniu przy ul. Kopernika do dyspozycji władz sądowych. (p)

Radjoprogram.

PROGRAM ROZGŁOŚNI ŁÓDZKIEJ „POLSKIEGO RADJA".

PIĄTEK, dnia 13 maja 1932 r.

11 45—11.55: Codzienny przegląd Prasy Polskiej. Tr. z Warszawy.
11.58—12.10: Sygnał czasu z Warszawy, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie, odczytanie programu na dzień bieżący.
12.10—12.35: Płyty gramofonowe.
13.20—15.25: Przerwa.
51.25—15.45: „Film, a poradnictwo zawodowe" wygł. dr. L. Karpowiczowa. Tr. z W-wy.
15.50—16.20: Płyty gramofonowe z W-wy.
16 55—17.10: Lekcja języka angielskiego. Transmisja z Warszawy.
17.10—17.35: Odczyt z Wilna p. t. „Od atomu do gwiazdy" — wygł. dr. Stanisław Szeligowski.
17.35—18.50: Koncert popołudniowy. Wykonawcy: Chór męski Dyr. Tramw. Miejsk. „Surma" pod dyr. Wacława Lachmana i orkiestra reprezentacyjna D. T. M. pod dyr. Leona Cymermana. Tr. z W-wy.
18.50—19 15: Rozmaitości.
19.15—19.30: Komunikat Izby Przem. - Handlowej w Łodzi, odczytanie prorgamu na dz. nast.
19 30—19.45: Kalendarzyk filmowy, repertuar teatrów, płyty gramofonowe.
19.45—20.00: Prasowy Dziennik Radjowy z W-wy
20.00—20.15: Pogadanka muzyczna (omówienie koncertu symfonicznego). Tr. z W-wy.
20.15—22.40: Koncert symfoniczny z Filh. Warszawskiej. Wykonawcy: Orkestra filharmoniczna pod dyr. Paula Sczeinpflunga i Diez Weismun (skrzypce). W programie utwory van Bethovena:
1. Uwertura „Egmont".
2. Koncert skrzypcowy.
3. Symfonja c-moll (5-ta). W przerwie koncertu feljeton literacki p. t. „Szlakiem powieści polskiej" — wygł. prof. Leon Pomirowski. Tr. z W-wy.
22.40—22.50: Dodatek do Prasowego Dziennika Radjowego, oraz kom. meteorolog. Tr. z Warszawy.
22.50—24.00: Muzyka taneczna z Warszawy.

AUDYCJE ZAGRANICZNE.

19.05. **Ryga.** Koncert symfoniczny
19.30. **Wiedeń** Transm. z Opery Państwowej.
20.45. **Langenberg.** Koncert symfon.
21.05. **Królewiec.** Koncert symfon.
21.10. **Budapeszt.** Wieczór Mozarta.
21.10. **Berlin** „DasUnaufhörliche" — oratorjum Pawła Hindemitha.
22.10. **Londyn Regional.** „Walkirja", opera Wagnera (akt III). Tr. z Opery Królewskiej w Covent Garden.

TEATR MUZYKA SZTUKA

TEATR MIEJSKI.

Dziś, w piątek, i w niedzielę wieczorem po cenach zniżonych komedja B. Shawa „Rodzice i dzieci", która w dalszym ciągu czaruje i bawi publiczność swą błyskotliwością i humorem. — Ceny zancznie zniżone.

W sobotę o godzinie 4 po poł po raz ostatni „Dybuk" An-skiego. Ceny najniższe od 50 groszy do 3 zł.

W sobotę wieczorem oraz w niedzielę o godzinie 4-ej po poł. rekordowy reportaż historyczny „Azef".

TEATR KAMERALNY.

Dziś i dni następnych wieczorem komedja B. Winawera „Poprostu Truteń" z Władysławem Grabowskim w roli popisowej.

W niedzielę i w poniedziałek o godz. 5-ej po południu po cenach zniżonych pikantna „Omal nie noc poślubna"

TEATR POPULARNY (Ogrodowa 18).

Dziś, w piątek, dnia 13 maja o godzinie 8.30 wieczorem premjera głośnej sztuki Marensa p. t. „Droga do Buenos Aires" w 3-ch aktach.

W sobotę, dnia 14 maja, o godzinie 4 po poł Teatr Popularny przy ul. Ogrodowej 18, dla uczni średnich zakładów naukowych, przedstawienie Al. hr. Fredry p. t. „Przyjaciele".

GOŚCINNE WYSTĘPY TEATRU QUI-PRO-QUO" z WARSZAWY w „SCALI".

Grana obecnie rewja „Na całego" cieszy się kolosalnem i naprawdę w zupełności zasłużonem powodzeniem. Wszystkie bez wyjątku numery są doskonałe, pełne humoru i satyry. — Dekoracje olśniewające. Wykonawcy w osobach Niny Grudzińskiej, Zofji Terne, Janiny Winiarskiej, J. Borońskiego, E. Minowicza, S. Laskowskiego oraz balet Tacjany Wysockiej na czele całego zespołu zbierają żniwo oklasków i zmuszeni są do bisowania — Rewja grana będzie tylko do poniedziałku włącznie.

Stan bezrobocia

w poszczególnych zawodach.

Na ogólną liczbę 318.463 bezrobotnych w całej Polsce, zarejestrowanych na dzień 7 b. m. bezrobocie w poszczególnych zawodach przedstawiało się następująco:

Górnicy — 21.745 (w tem Sosnowiec 1.942, Drohobycz — 944, Śląsk—16.930), hutnicy w metalu — 7.387 (Śląsk—6.603), szklarze — 2.289 (Piotrków — 588), metalowcy — 35.109 (Warszawa — 4.566, Śląsk — 11.019), włókiennicy — 25.958 (Łódź — 16.783), robotnicy budowlani—34.674 (Warszawa 2.896, Śląsk—10.657), pracownicy umysłowi — 43.505 (Warszawa — 3.700, Łódź — 3.938, Poznań — 4.985, Śląsk — 7.89).

Liczba bezrobotnych robotników niewykwalifikowanych wynosiła 125.114 osób. Częściowo zatrudnionych było 145.116 osób, z czego przez 1 dzień w tygodniu pracowało 5.064 osób, przez 2 dni 13.038, przez 3 dni — 29.134, przez 4 dni 39.380 oraz przez 5 dni w tygodniu — 28.500 osób.

KURSY OBRONY PRZECIWGAZOWEJ.

Zarząd izby lekarskiej łódzkiej urządza przy współudziale Ligi obrony powietrznej państwa kursy obrony przeciwgazowej

Kursy rozpoczną się dnia 17 maja b. r.; odbywać się będą dwa razy tygodniowo — we wtorki i piątki, w godz. 20.30 do 22.30, w lokalu izby lekarskiej, ul. Ewangelicka Nr. 9.

Kursy trwać będą 3 tygodnie — są bezpłatne.

Wykładać będą: płk. Bartoszkiewicz, dr Dekański, asyst. prof. Lindemana i inż. Kloczkowski.

Zarząd prosi kolegów o liczne uczęszczanie na kursy.

Nabożeństwo żałobne

za spokój duszy prezydenta Doumera.

Staraniem towarzystwa przyjaciół Francji w Łodzi oraz kolonji francuskiej będzie celebrowana przez J. E. ks. biskupa dr. W. Tymienieckiego w sobotę, dnia 14 b. m., o godz. 10 rano w kościele katedralnym solenne nabożeństwo żałobne za spokój duszy zmarłego tragicznie Prezydenta Rzeczypospolitej Francuskiej ś. p. Pawła Doumera.

O wzięcie udziału w tem nabożeństwie zarządy powyżej wymienionych stowarzyszeń proszą przedstawicieli władz państwowych i samorządowych, delegatów związków, zrzeszeń i towarzystw, jak również wszystkich obywateli miasta.

R. Andrzejak—prezesem rady miejskiej.

Przykre qui-pro-quo w łonie większości radzieckiej.

Rada uczciła pamięć Alberta Thomasa.

Wczorajsze posiedzenie rady miejskiej, zwołane po dłuższej przerwie było jaskrawym dowodem, jak daleko względy prestiżowe mogą rozchwiać jednomyślność poglądów spoistej dotąd na zewnątrz większości rządzącej.

Pierwszy punkt porządku dziennego przewidywał wybór nowego prezesa rady. Wedle przepisów, sprawę tę musi przed decyzją rady miejskiej rozstrzygnąć konwent senjonów. O ile na konwencie zapada jednogłośna uchwała — radzie miejskiej nie pozostaje nic innego, jak przyjąć ją do wiadomości. O ile chociaż jeden głos jest przeciwny — rozstrzyga rada miejska drogą głosowania.

Na konwencie senjorów, którego posiedzenie odbyło się przed posiedzeniem rady miejskiej, wysunięto na stanowisko prezesa

kandydaturę p. Andrzejaka,

brata burmistrza w Aleksandrowie.

Frakcje opozycyjne w sprawie tej nie zabrały głosu. Natomiast zupełnie niespodziewanie przedstawiciel Bundu wypowiedział się przeciwko wyborowi przez aklamację. Jak się okazało, Bundowi chodziło o stanowisko wiceprezesa, na którego lansowano r. Lichtensteina. Ponieważ PPS pragnęła i to stanowisko obsadzić swym kandydatem — wobec powyższego postanowiono, że na radzie miejskiej odbędzie się

formalne głosowanie.

O godz. 9 otworzył posiedzenie rady miejskiej wiceprezes Andrzejak, wygłaszając następujące przemówienie:

— W niedzielę, 8 bm. zmarł w Paryżu Albert Aristides Thomas, dyrektor międzynarodowego biura pracy przy Lidze Narodów, społecznik, który życiu mas pracujących poświęcił swój zapał, energję i wiedzę. Albert Thomas objął mandat poselski po śmierci wielkiego demokraty Jauresa. W czasie wojny światowej, był ministrem w gabinecie francuskim. W międzynarodowym biurze pracy Thomas dążył do utrzymania osiągniętych zdobyczy socjalnych. Rada miejska miasta Łodzi, stolicy pracy, za wybitne zasługi na terenie międzynarodowych zagadnień, oraz za bezinteresowną życzliwość dla Polski, nadała Albertowi Thomas 24 lutego 1924 roku honorowe obywatelstwo m. Łodzi. Przestał żyć człowiek, któremu klasa pracująca zawdzięcza bardzo wiele.

Cześć Jego pamięci!

Rada miejska uczciła pamięć zmarłego przez powstanie.

Po przemówieniu rozpoczęły się tradycyjne interpelacje radnych pod adresem magistratu.

R. Wojewódzki zapytuje, dlaczego magistrat obojętnie ustosunkował się do starań kolejki dojazdowej o otrzymanie koncesji na komunikację autobusową w powiecie łódzkim, nie wykorzystując tej koncesji dla miasta.

R. Popielawski zapytuje kiedy nareszcie magistrat przystąpi do naprawiania bruków w Łodzi.

R. Holenderski zgłasza interpelację w sprawie zbyt wysokich opłat elektrycznych w Łodzi, domagając się od magistratu skutecznej interwencji w tej sprawie.

R. Pfeifer zwraca uwagę, że rada miejska, uchwalając w swoim czasie miejski podatek od elektryczności zwolniła od tego podatku mieszkania jedno- i dwuizbowe, zaznaczając, że jeśli ministerstwo nie uwzględni tego wyjątku, wówczas magistrat wystąpi do rady miejskiej o całkowite anulowanie podatku miejskiego od elektryczności. Jak się okazało, ministerstwo nie uwzględniło tego, a magistrat zdecydował się pobierać podatek od elektryczności od wszystkich.

Na pierwsze trzy interpelacje odpowiedział wiceprez. Rapalski. Magistrat niezależnie od starań kolejki dojazdowej wystąpił do ministerstwa, starając się o

koncesję autobusową narazie na linji Łódź — Wiśniowa Góra — Czarniecka Góra — Tomaszów.

Co się tyczy robót brukarskich, miały się one rozpocząć już w poniedziałek, jednak brukarze nie chcieli podjąć pracy, domagając się prowadzenia jej przez 6 dni w tygodniu, tak że sprawa ta utknęła na martwym punkcie. Co się tyczy nadmiernych cen za elektryczność, to magistrat interwenjował w elektrowni, jednak większość zarządu stanęła na stanowisku, aby żądania tego nie uwzględniać.

Na czwarty punkt odpowiedział ławnik Adamski, oświadczając, że podatek miejski od elektryczności musi być pobierany, ponieważ wymaga tego interes miasta.

Z kolei po odczytaniu komunikatów przystąpiono do wyboru prezesa rady miejskiej drogą tajnego głosowania.

Po obliczeniu głosów okazało się, że **33 gł. oddane były za r. Andrzejakiem**, a 21 kartek było białych. Wobec powyższego **prezesem rady miejskiej został Edward Andrzejak.** Następnie dokonano wyboru wiceprezesa.

R. Hartman, który otrzymał 35 głosów, dr. Rosenblat 4, a 14 kartek złożono białych. **Wiceprezesem rady miejskiej został więc adw. Hartman.**

Pozostałe punkty porządku dziennego streszczały się do szeregu drobnych spraw. Z poszczególnych punktów, zasługujących na uwagę, należy tylko uchwalenie pożyczki z Banku Gospodarstwa Krajowego na budowę domków drewnianych, ustalenie wyższych opłat za świadczenia urzędu rozjemczego dla spraw najmu, przyznanie pracownikom miejskim 15 proc. dodatku komunalnego, oraz przemianowanie ul. Juljusza na ul. Dowborczyków. O godz. 11.20 posiedzenie rady miejskiej zostało zakończone.

Sum.

WARSZAWA W ŁODZI.

Qui-pro-Quo, Boczkowski, „Ziemiańska".

Dyrektor „starej budy" jest zwolennikiem nowych sił.—Jak „odkryłem" Winiarską. — Wszystko zależy od dzielnicy.

Rozmowa naszego współpracownika z dyr. „Qui-pro-Quo", p. Boczkowskim.

Spotkaliśmy się pod słoneczną kopułą „Ziemiańskiej". Pierwszy „genjalny" przebłysk świadomości: — Warszawa przeprowadza się powoli do Łodzi (sic!). Gdyby przed miesiącem ktoś napisał:— **„Rozmowa z dyr. Jerzym Boczkowskim w „Ziemiańskiej"** — nikt nie wątpiłby o tem, że działo się to w stolicy. Lecz najpierw przyszła „Ziemiańska" — był to już kawałek Warszawy. Potem przybył dyr. Boczkowski ze swym teatrem, drugi etap przeprowadzki. A teraz — **dyr. Boczkowski w „Ziemiańskiej** — no, to już „cała Warszawa" w Łodzi...

Rozmowa nasza rozpoczęła się od pewnego nieporozumienia, czyli od „Qui-Pro-Quo". Dyr. Boczkowski wyjmuje z ust małą, zgrabną fajeczkę, z którą nie może się rozstać, podobnie jak ze swą „starą budą".

— W poniedziałek opuszczam już Łódź. Zmusza mnie do tego kontrakt, zawarty z Krakowem. Potem pojedziemy może do Katowic i do Lwowa. Potem — może krótka przerwa, odpoczynek, aby na jesieni przystąpić w Warszawie z świeżym zapasem sił do nowej kampanji rewjowej.

— Czy w przyszłym roku nastąpią jakieś zmiany w „Qui-Pro-Quo"?

— Może, nie wiem... Kontrakty ze wszystkimi artystami w teatrach kończą się na jesieni. Może ściągnę kilka gwiazd. Obecnie zespół mój składa się przeważnie z młodych sił. Ja to lubię. Boję się rutyny. Moją pasją odkrywanie nowych talentów, zarówno wśród aktorów, jak i autorów. Naprzykład — **Winiarska.** Występowała w warszawskich kinach. Kto o niej słyszał?.. Okazuje się — talent... Podobnie rzecz się dzieje z autorami. Po ukazaniu się wiadomości o ponownem otwarciu „Qui-Pro-Quo" ze wszystkich stron zaczęły napływać masy sketchów, piosenek i monologów. Przeglądałem sumiennie wszystkie rękopisy i gdy uwagę mą zwracało jedno chociażby oryginalne zdanie, nowe podejście do oklepanego tematu, zapraszałem do siebie autora i uprzedzałem go, że praca dla teatru jest ciężka i żmudna, że musi być przygotowany na różnego rodzaju przykrości i jeżeli zgadza się na wszystkie moje wymagania w stosunku do tekstów, w takim razie możemy współpracować... Ci, co się zgodzili, piszą i piszą wcale nieźle... W każdym razie dają coś nowego, a o to głównie mi chodzi. Gdyby mnie zapytano, jak sobie wyobrażam odrodzenie rewji, odpowiedziałbym — tylko przez wprowadzenie do teatru rewjowego nowych ludzi... Nigdzie bodaj zasada „odpowiedniego człowieka na odpowiedniem miejscu" nie jest tak właściwa, jak w teatrze...

— Czy powstanie dość znacznej ilości teatrzyków w Warszawie nie wpływa na sukcesy kasowe „Qui-Pro-Quo"?

— Nie będzie, sądzę, przesadą, jeśli powiem, że nasz **sukces kasowy zależy w pierwszym rzędzie od ożywienia w handlu.** Dotyczy to szczególnie naszego teatru z racji jego „położenia geograficznego"... „Qui-Pro-Quo" mieści się w dzielnicy, zamieszkiwanej przeważnie przez ludzi, żyjących głównie z handlu. Ta „dzielnicowość" odgrywa u nas wielką rolę. W jednej dzielnicy powodzi się ludziom lepiej, w drugiej — gorzej. Z tych względów **ten sam teatr w różnych dzielnicach miasta miałby różne kasy.**

— A teraz może coś na temat ogólniejszy: kryzys teatralny?..

— Smutna rzeczywistość. Nietylko w Polsce. Operetka umarła, opera opiera się tylko na wybitnych solistach, teatr stał się rozrywką. Mówi się: — **dziś pójdę do kawiarni, jutro na walki, pojutrze do teatru.** Sport, film dźwiękowy i radio — oto trzy konkurencyjne czynniki teatru. Teatr trzyma się jeszcze jakoś w Niemczech i w Rosji. W Niemczech przez tradycję, w Rosji — dzięki specyficznym warunkom. Obywatel rosyjski, mieszkający w potwornych warunkach, chętnie idzie do teatru, gdzie ma do swej dyspozycji całe krzesło, gdzie jest widno, przestronnie i ciepło... Ale teatr rosyjski jest dziś szkołą agitacyjną...

Z małej fajeczki unosi się błękitnawy dymek. Oczy dyr. Boczkowskiego, mające w sobie coś ze spojrzenia dziecka, błądzą po pastelowych ścianach zapełniającej się kawiarni. Chwila milczenia.

— A więc „Qui-Pro-Quo" będzie istniało?...

Kres wędrówki oczu. Wzrok się ożywia. Fajeczka znowu spoczywa między palcami.

— Tak. Teatr nasz będzie istniał. Pozostał w nim dawny duch i zapał do pracy.

Słowa te wypowiedziane zostały z taką stanowczością, że nikt nie miałby prawa wątpić w ich szczerość. Tak będzie — bo tak być musi. Akcent właśnie na „musi".

Za szerokiem oknem — szare, pochmurne niebo. Maj — „szmaj"...

Ponad stolikiem rozsłoneczniony sufit. Wstajemy.

— Panie starszy, płacić!

J. Bolski

Wyjaśnienie ministerstwa skarbu.

Paszporty zagraniczne,

które zostały opłacone lub wydane przed dniem 7 maja.

(F) Wobec częstych nieporozumień, jakie mają miejsce na tle wydanego ostatnio rozporządzenia o opłatach paszportowych zwłaszcza na prowincji, jak też wobec odmiennego interpretowania go przez urzędy, nasz warszawski korespondent gospodarczy zwrócił się do ministerstwa skarbu z prośbą o wyjaśnienie kilku wątpliwości.

Ministerstwo skarbu wyjaśniło, że we wszystkich wypadkach, w których odpowiednie władze wydały już swe orzeczenie, a więc poleciły zapłacić bądź też wydały już paszport —

o jakiejkolwiek dopłacie nie może być mowy.

Decyzja bowiem była wydana na podstawie obowiązującego poprzednio rozporządzenia. Osoby, które zapłaciły przed 7 majem za paszporty zagraniczne, a nie wykorzystały ich jeszcze,

nie mają obowiązku dopłaty.

Paszporty wydane przed 7 maja na podstawie poprzednich opłat ważne są aż do dnia, do którego zostały wydane. To samo dotyczy osób, które zapłaciły za paszporty i nie zdążyły ich odebrać przed wejściem w życie nowego rozporządzenia.

Jeśli chodzi o paszporty ulgowe dla dziennikarzy, to stwierdzić należy, że w rozporządzeniu z 1931 r. dziennikarze również nie byli wymienieni. W tej mierze obowiązują dotychczas dawne okólniki, gdzie jest wyraźnie powiedziane, że jeśli dziennikarz wyjeżdża w celach zawodowych zagranicę, to po przedstawieniu odpowiednich zaświadczeń, a więc syndykatu, może ubiegać się o ulgowy paszport zagraniczny.

Nieście pomoc najbiedniejszym!

Kurjer Handlowo-Przemysłowy
łódzkiego okręgu włókienniczego.

CO TO JEST INFLACJA i DEFLACJA

Polityka deflacyjna zapewnia stałość i siłę naszej walucie.

Alarmujące wiadomości o zachwianiu się systemu walutowo-finansowego w Stanach Zjednoczonych, znowu zwróciły powszechną uwagę na zagadnienie walutowe. Pytanie, czy waluta utrzyma się na dotychczasowym poziomie, stało się znowu aktualne we wszystkich krajach. Niepewność i nieufność, które tak wielkie poczyniły już szkody na rynku pieniężnym, rozszerzyły i pogłębiły się znacznie. Nic więc dziwnego, że **i w Polsce tematem wszystkich rozmów i powszechnej troski jest sytuacja złotego polskiego i naszej instytucji emisyjnej.** Dotychczas jednak wiele pojęć ekonomicznych jest dla szerszego ogółu niezrozumiałych. — Wiadomo powszechnie naprzykład, że **Bank Polski prowadzi politykę deflacyjną.** Mówi się o niej stale. Tymczasem pojęcie to jest niejasne, mimo że dość często powtarzane.

Cóż to jest deflacja ? Jak wynika z samego brzmienia słowa, jest to **przeciwstawienie inflacji.** Ale znaczenie słowa inflacja stanowi dla wielu tajemnicę. Tu właśnie natykamy się na pierwsze nieporozumienie. Popularne znaczenie tego słowa łączy się zazwyczaj **z faktem spadku wartości pieniądza,** a więc z ostatnim efektem procesu inflacyjnego. Tymczasem inflacja jest to **„tendencja do zwiększania cyrkulacji pieniężnej w stosunku do danych obrotów towarowych".** Z tego określenia wypływa, że decydującym momentem dla inflacji jest nie sam fakt powiększania emisji banknotów, lecz **ich ilość, znajdująca się w rzeczywistym obiegu.** Wycofanie przez ludność z obiegu części pieniędzy (pończochy i sienniki) zmniejszą ilość banknotów w obiegu, a tem samem **przeciwdziała skutkom inflacji emisji.**

Duże znaczenie dla powstania inflacji czy też jej przeciwstawienia deflacji, **ma rozmiar obrotów gospodarczych w kraju.** Zmniejszenie tych obrotów przy pozostawieniu tej samej ilości pieniędzy w obiegu, może wywołać inflację tak, jak zwiększenie tych obrotów przy tej samej sumie pieniędzy wywołuje deflację. Samo jednak oddziaływanie życia gospodarczego nie może powodować na dłuższą metę tych zjawisk, a więc **ani inflacji ani deflacji.** Inflacja bowiem jest odchyleniem od równowagi, czego życie gospodarcze nie znosi i samo wywołuje zmiany w kierunku przywrócenia zachwianej równowagi. Tak, naprzykład, spadek wartości pieniądza naskutek zwiększenia jego emisji, wywołuje wzrost obrotów towarowych, anulując skutki powiększenia obiegu pieniędzy. Dla powstania więc inflacji potrzebna jest **świadoma tendencja.**

Jakie są skutki procesu inflacyjnego? Przedewszystkiem następuje **zwiększenie siły nabywczej ludności.** Początkowo więc ilość towarów będących na rynku nie odpowiada stworzonemu przez inflację popytowi. W jaki sposób instytucja emisyjna powiększa obieg pieniężny w kraju? Przedewszystkiem przez **zwiększenie udzielania pożyczek, a więc pożyczki dla skarbu państwa, wzrost działalności lombardowej Banku i wreszcie wzrost redyskonta weksli bankowych.** W ten sposób uwolnione zostają kapitały handlowe banków prywatnych, które idą przy rozszerzeniu się obiegu pieniężnego już nietylko na cele ściśle handlowe, jak wypłata wkładów, nowe pożyczki finansowe i t. p. Jednocześnie następuje **odpływ złota z kraju, a wewnątrz kraju ceny towarów wskutek zwiększonego popytu zwyżkują.** W ten sposób nadwyrężoną przez tendencję inflacyjną równowagę między pieniądzem a towarem, przywracają te oba objawy. Gdy inflacja nie ustaje, mimo odpływu z Banku emisyjnego złota czy też obcych walut, następuje **spadek tych rezerw aż do zupełnego wyczerpania.** Łączy się to ze spadkiem wartości pieniądza, co jest identyczne ze zmniejszeniem obiegu pieniędzy według poprzedniej ich wartości, a więc **skutki inflacji są zahamowane.** I dopiero wówczas, gdy mimo tego zahamowania w dalszym ciągu tendencja, a raczej polityka inflacyjna banku emisyjnego nie ustanie, rozpoczyna się zjawisko **stałego wzrostu obiegu pieniędzy przy stałym spadku wartości waluty,** co powoduje znów stały wzrost cen towarów. To zjawisko właśnie, jako efekt końcowy, **ogół nazywa inflacją.** Najbardziej szkodliwa jest polityka inflacyjna w okresie depresji gospodarczej, a więc w okresie zmniejszania się obrotów towarowych.

Tak zwana inflacja kredytowa, o ile zwiększa obieg pieniędzy proporcjonalnie do obrotów towarowych, jest **najmniej niebezpieczna gospodarczo.** Jeśli zaś inflacja kredytowa nie jest stosowana proporcjonalnie do wielkości obrotów towarowych, jest wówczas wzrostem obrotu bezgotówkowego w postaci rachunków bankowych. Szerokie udzielanie kredytu przez banki stwarza sztucznie dużą ilość rachunków bankowych, uważanych za wkłady, na których podstawie udzielają banki dalszych kredytów. Tego rodzaju inflacja jest bardzo niebezpieczna, gdyż **nie jest przez nikogo kotrolowana.** Obrót bezgotówkowy jest częścią obrotu pieniężnego i przewyższa nieraz kilkakrotnie obroty gotówkowe, dlatego też **rozmiary takiej inflacji mogą być większe, niż przy inflacji gotówkowej.** Z tego też powodu pewne czynniki obawiały się wprowadzenia inflacji kredytowej w Ameryce, uważając, że pociągnie ona za sobą nieuchronną inflację dolara.

Deflacja jest przeciwstawieniem inflacji. Zachodzi jednak między temi obu działaniami ta wielka różnica, że inflację można stosować bez żadnych ograniczeń tak, jak rozrzedzać jakąś materję, naprzykład gaz w powietrzu. Natomiast **zgęszczanie, a więc deflacja jest trudniejsza do wykonania,** gdyż każda materja ma swą prężność i stawia coraz silniejszy opór. Deflację czyli zmniejszenie obiegu pieniężnego stosować można tylko do pewnych granic.

Dlaczego politykę deflacyjną stosuje obecnie większość banków emisyjnych? Chodzi poprostu o dostosowanie obiegu pieniężnego do **malejących naskutek kryzysu obrotów gospodarczych.** Jednocześnie jest to **obrona przed odpływem złota z kraju.** Tłumaczyliśmy bowiem, że zmniejszenie obrotów gospodarczych przy pozostawieniu tej samej ilości pieniędzy w obiegu wywołuje te same skutki, co powiększanie tego obiegu, a więc skutki inflacyjne. **Deflacja więc jest obroną przeciw inflacji.** Zrozumiałe jest, że przy polityce deflacyjnej, a więc zmniejszaniu obiegu pieniędzy, konieczne jest zmniejszenie działalności kredytowej banku, gdyż w przeciwnym razie nastąpiłaby inflacja kredytowa. Deflacja, powstrzymując odpływ złota z kraju, powoduje jednocześnie **wzrost procentowego pokrycia obiegu pieniądza, a tem samem działa na wzmocnienie waluty.**

Polityka deflacyjna, prowadzona przez Bank Polski, zapewnia stałość i pewność naszej walucie i dlatego jest tak ważnym czynnikiem w walce z obecnym kryzysem gospodarczym.

Azet.

Wielka ilość odwołań

od wymiarów podatku przemysłowego za r. 1931-szy.

Dnia 15 maja upływa termin składania odwołań od wymiarów podatku przemysłowego od obrotu za rok 1931. Jak to już donosiliśmy dokonane obecnie wymiary są bardzo wysokie i w większości wypadków przekraczają możliwości płatnicze firm. Szczególnie wysoko opodatkowane zostały fabryki zarobkowe. Do organizacji przemysłowych i kupieckich napływają codzień skargi ze strony członków, którzy czują się pokrzywdzeni wymiarami. Najwięcej niezadowolonych rekrutuje się z pośród płatników posiadających swe przedsiębiorstwa na terenie 4-go urzędu skarbowego.

Donoszą nam, iż dokonane przez ten urząd szacunki podatku obrotowego są niewspółmiernie wyższe od zeznanych obrotów. Płatnicy użalają się iż przy wymiarach nie były brane pod uwagę opinje rzeczoznawców. Jest rzeczą niesłychanie charakterystyczną i wiążącą się ściśle z rygorystycznym systemem opodatkowania, przeprowadzanym rok rocznie przez 4-ty urząd skarbowy, iż bardzo wielu płatników likwiduje swe przedsiębiorstwa z terenu tego urzędu, przenosząc się na inny teren. Dane statystyczne wskazują na stale zmniejszającą się liczbę płatników w tym urzędzie, przyczem zaobserwowano, iż lokale handlowo-przemysłowe na terenie 4 urzędu, mimo iż stanowi on najkorzystniejszy śródmiejski okręg (położony między ul. Zieloną i Andrzeja) są tańsze aniżeli w innych urzędach. Pozatem wyjątkowo wysokich wymiarów dokonały IX, XI i XIII urzędy skarbowe.

Upadłości i układy.

Na początku listopada ub. roku sąd handlowy ogłosił upadłość *Gustawowi Beckowi*, właścicielowi piekarni przy ul. Rzgowskiej Nr. 23 na żądanie wierzyciela firmy „Toruński Młyn Parowy Leopold Rychter".

Na wyrok, ogłaszający upadłość firma wierzycielka „Schneider i Eimmer" przez swego pełnomocnika złożyła skargę apelacyjną w której domagała się uchylenia upadłości z następujących powodów:

W pierwszym rzędzie wyjaśniła, iż Gustaw Beck nie jest handlującym a tylko piekarzem-rzemieślnikiem, do którego nie mogą się stosować przepisy upadłościowe, a pozatem nadmieniła, iż weksle zaprotestowane, na podstawie których ogłoszono upadłość, datują się z dnia 20 grudnia 1930 r., a więc blisko rok przed ogłoszeniem upadłości i w tym czasie firma, na żądanie której ogłoszono upadłość prolongowała należności od Becka, uzyskując zabezpieczenie hipoteczne.

W każdym razie skarżąca się firma twierdzi, iż nawet na wypadek utrzymania upadłości w mocy, data otwarcia upadłości winna być ustalona na dzień zgłoszenia wniosku o upadłość, t.j. na dzień 6 listopada 1931 r., nie zaś na dzień 20 grudnia 1930 r., ze względu na wyżej poruszoną umowę prolongacyjną.

Sprawę powyższą rozważał niedawno sąd apelacyjny, który wbrew wywodom Becka uznał, iż właściciel piekarni, nabywający towar (mąkę) dla przeróbki i odsprzedaży jest handlującym, a nie rzemieślnikiem i wobec tego mają do niego zastosowanie przepisy o upadłościach.

Z tych względów i z tego jeszcze powodu że umowa prolongacyjna, na którą się upadły powołuje, nie dotyczy wierzyciela ogłaszającego upadłość a tylko Toruńskiej Spółdzielni Handlowej sp. z o. o., na której rzecz zapisana została kaucja hipoteczna na 20.000 zł., upadłość sąd apelacyjny utrzymał w mocy.

*

W sprawie *Cezarego Wihana*, właściciela sklepu galanteryjnego w Łodzi przy ul. Przejazd Nr. 2, mianowano syndykiem tymczasowym adwokata Feliksa Rembielińskiego, dotychczasowego kuratora masy, wbrew wnioskom wierzycieli, którzy wypowiedzieli się za mianowaniem syndyka z pośród wierzycieli, ze względu na zbyt minimalny objekt przedsiębiorstwa masy upadłości.

★

W lipcu roku ub. *„Herszkowicz i Lipnowski"*, fabryka i sprzedaż towarów bawełnianych i półwełnianych złożyła podanie o udzielenie odroczenia wypłat.

Bilans firmy na dzień 30 czerwca 1931 roku złożony przy podaniu, zamknięty był sumą 1.136.676 zł., z czego nadwyżka aktywów nad pasywami wynosiła 614.950 zł.

Bilans ten po sprawdzeniu przez sędziego eksperta sędziego handlowego Librachа zmniejszony został do sumy 989.981 zł., zaś nadwyżka aktywów do 422.711 zł.

Jakkolwiek opinja sędziego eksperta była za udzieleniem odroczenia wypłat i prawie wszyscy wierzyciele firmy, obecni na rozprawie, reprezentujący około 75 procent wszystkich wierzytelności, wyrazili zgodę na udzielenie odroczenia wypłat, a jeden tylko Jakób Bernstein na sumę 2.200 zł. oponował przeciwko udzieleniu odroczenia wypłat, *sąd odmówił udzielenia odroczenia wypłat.*

Głównie przyczyniło się do tego oświadczenie wierzyciela, oponującego, iż firma w przeddzień rozprawy proponowała mu regulację na 50 procent, odgrażając się, że w przeciwnym razie otrzyma tylko 20 procent w przeciągu 2-ch lat, oraz ujemna opinja izby przemysłowo-handlowej w Łodzi.

Pozatem sąd okręgowy był zdania, iż gros aktywów, na których oparty jest plan sanacji stanowiły nieruchomości, których szybka realizacja nie jest możliwa.

Od wyroku sądu okręgowego firma odwołała się do sądu apelacyjnego, który jednakże skargę jej pozostawił bez uwzględnienia, zatwierdzając wyrok I-ej instancji i podzielając w zupełności zdanie sądu co do odmowy udzielenia odroczenia wypłat.

★

W końcu listopada 1929 roku sąd handlowy ogłosił upadłość *Wilhelmowi Wiesenbergiwi*, właścicielowi fabryki trykotaży przy ul. Gdańskiej Nr. 136, na żądanie wierzycieli.

W toku upadłości stwierdzono, iż upadły prowadził drugą firmę „F. Schiller Spadkobiercy" wspólnie ze swoją żoną Elfrydą Wiesenbergową, z pierwszego męża Schiller. Z tego też powodu syndyk masy adw. Jakubowicz wystąpił z wnioskiem o dodatkowe ogłoszenie upadłości Elfrydzie Wiesenbergowej, właśc. firmy „F. Schiller Spadkobiercy", ponieważ ujawnił, iż upadły podpisywał weksle pod firmą swojej żony.

Ponieważ jednak powołani do sprawy świadkowie nie stwierdzili wspólności prowadzenia interesów tych firm, sąd okręgowy odmówił wnioskowi syndyka co do dodatkowego ogłoszenia upadłości Elfrydy Wiesenberg.

Również sąd apelacyjny, do którego syndyk się odwołał podzielił zdanie sądu okręgowego, odmawiając również dodatkowego ogłoszenia upadłości, ponieważ i dodatkowo powołani w sądzie apelacyjnym świadkowie tych okoliczności nie potwierdzili.

Giełda zbożowa.

Na dzisiejszem zebraniu giełdy zbożowo-towarowej w Warszawie obrót ogólny wynosił 839 i pół tonn, w tem żyta 305 tonn. Usposobienie było spokojne. Notowano za 100 kg. parytet wagon Warszawa, w handlu hurtowym, w ładunkach wagonowych: żyto 30 — 30·25, pszenica jednolita 32.50—33, pszenica zbierana 32—32.50, owies jednolity 26—27, owies zbierany 25—25.50, jęczmień na kaszę 24—24.25, jęczmień browarny 25—26 groch polny jadalny 29—32, groch Victoria 28—34, wyka 25—26, peluszka 26—27, seradela podwójnie czyszczona 30—32, łubin niebieski 15—16, łubin żółty 20—22, rzepak zimowy 37—39, siemie lniane bazis 90 proc. 38·50—40, koniczyna czerwona surowa bez grubej kanianki 150—175, koniczyna czerwona bez kanianki o czystości do 97% 200—220 koniczyna biała surowa 250—350, koniczyna biała bez kanianki o czystości do 97 proc. 350—450, mąka pszenna luksusowa 52—57, mąka pszenna 4/0 47—52, mąka żytnia pytlowa 46—47, mąka żytnia sitkowa 35—36, mąka żytnia razowa 35—36, otręby pszenne szałe 18—18.50, otręby pszenne średnie 17.75—18.25, otręby żytnie 19—19·50 kuchy lniane 22—23, kuchy rzepakowe 17—17.50, kuchy słonecznikowe 40—44 proc. 17.50—18.50

NOTOWANIA BAWEŁNY.

Nowy Jork, 11 maja. Loco 5.75, maj 5.58, czerwiec 5.61, lipiec 5.67, sierpień 5.76, wrzesień 5.84, październik 5.92, listopad 5.99, grudzień 6.07, styczeń 6.14, luty 6.21, marzec 6.29.

Nowy Orlean, 11 maja. Loco 5.73, maj 5.63, lipiec 5.68, październik 5.89, grudzień 6.04, styczeń 6.11, marzec 6.26.

Liverpool, 11 maja. Loco 4.56, maj 4.29, czerwiec 4.25, lipiec 4.27, sierpień 4.26, wrzesień 4.27, październik 4.28, listopad 4.30, grudzień 4.33, styczeń 4.35, luty 4.38, marzec 4.41, kwiecień 4.43, maj 4.46, czerwiec 4.51, lipiec 4.57.

Liverpool, 11 maja. Bawełna egipska. Loco 6.00, maj 5.80, lipiec 5.89, październik 6.16, listopad 6.18, grudzień 6.24, styczeń 6.29, marzec 6.40.

Upper, 11 maja. Loco 5.26, maj 5.13, lipiec 5.20, październik 5.31, listopad 5.34, grudzień 5.37, styczeń 5.41, marzec 5.48.

Na domki drewniane

będą udzielane pożyczki.

(i) W dniu wczorajszym komitet rozbudowy miasta Łodzi otrzymał zawiadomienie z Banku Gospodarstwa Krajowego o przydziale kontyngentu kredytów na budowę małych domków drewnianych w Łodzi.

Maksymalne pożyczki będą udzielane petentom w wysokości 4000 złotych, t. j. 50 procent ogólnych kosztów budowy, na przeciąg 5 lat, przy oprocentowaniu 6 procent rocznie.

Petenci, reflektujący na otrzymanie pożyczki winni złożyć podania do komitetu rozbudowy miasta, z załączeniem dowodu uregulowania hipotecznego tytułu własności i zatwierdzonego planu budowy.

Ostateczny termin składania podań o pożyczki upływa z dniem 15 czerwca roku bież.

Giełda pieniężna.

Na wczorajszem zebraniu giełdy walutowo-dewizowej w Warszawie tendencja dla dewiz przeważała mocniejsza, przy zapotrzebowaniu zwiększonem. Banknotami dolarowemi obracano po kursie 8·86 i pół, Nowy Jork kabel — 8.903. Notowano kursy dewiz: Belgja — 125.15, Gdańsk — 174.75, Holandja 361—360.75, Londyn 32.80—32.85, Nowy Jork—8.898 Paryż — 35·13, Praga — 26.38, Szwajcarja — 174.30. W obrotach międzybankowych Berlin — 212.40. W obrotach prywatnych: marka niemiecka — 211, funt angielski w gotówce 33.05—33.10, rubel złoty 4·89 i pół—4.90, srebrny — 1.40, bilon — 0.66, banknoty dolarowe—8.87 i pół.

AKCJE. Na rynku akcyjnym sytuacja bez zmiany. Notowano: Bank Polski 70, Starachowice 5· Tranzakcje dokonane a nienotowane: Haberbusch — 49.

PAPIERY PROCENTOWE. Dla papierów procentowych tendencja była słabsza przy dość dużych obrotach 7% pożyczką stabilizacyjną. Notowano: 3% budowlana—35 4 proc. dolarowa—46.75, 4 proc inwestycyjna zw. 89.50—88.75—89, 5 proc. konwersyjna — 38, 6 proc. dolarowa — 56, 7 proc. stabilizacyjna 48.50—51.75—48·75, 4 proc. ziemskie 27, 4 i pół proc. ziemskie — 36, 5 proc. Warszawy — 48, 8 proc. Warszawy 59—59·75—58.75, 10 proc. Lublina — 56.25, 10 proc. Radomia — 55. 6 proc. obligacje Warszawy VIII i IX emisja—31.75. Tranzakcje dokonane a nienotowane: 4 i pół Warszawy — 45·50, 10 proc. m. Siedlec — 52.75.

RYNEK WALUTOWY W ŁODZI.

W dniu wczorajszym na łódzkim rynku walutowym sytuacja nie uległa zmianie. Za dolara płacono 8.85, żądano 8.86, Bank Polski płacił 8·84 za odcinki mniejsze i 8.85 za większe. Mimo iż kurs oficjalny zwyżkował do 8.86 i pół tendencja dla dolara nie zmieniła się. Obroty mniejsze od onegdajszych przy regulującym się wzajemnie stosunku podaży i zapotrzebowania. Kursy innych walut również bez zmiany przy średnim popycie i dostatecznej podaży materjału: funt 33, frank 35.25, marka 212 (w żądaniu).

Złoto nader poszukiwane przy dostatecznej podaży: ruble 4·90 do 4.91 dolary — 9.08 do 9.10.

Za 8-procentowe łódzkie listy zastawne płacą 58 i pół, żądają 59. Inne papiery procentowe, jako też i akcje w najzupełniejszem zaniedbaniu. (c)

Kto zwycięży: Torno czy Kawan?

Wczorajsze walki w cyrku sportowym.

W dniu wczorajszym wystąpił poraz pierwszy niepokonany jako amator zapaśnik z Legji warszawskiej, Józef Gomola, który kładąc kluczem Lebuśkę w 12 minucie wykazał, że jest niezwykle silny.

Najpiękniejszą walkę zademonstrowali jednak dwaj ślicznej budowy i doskonałej techniki, atleci Koleff i Krauzer, których publiczność, a zwłaszcza płeć piękna, darzyła bodaj jednakową sympatją.

Obaj prześcigali się wzajemnie we wspaniałych chwytach, budząc dreszcze emocji na widowni i zbierając co chwilę huczne oklaski. Najbardziej ze wszystkich emocjonował się jednak Martynoff. Nie mógł usiedzieć spokojnie na miejscu dawał głośne wskazówki Koleffowi, i na „gwałt" chciał by Krauzer, do którego po doznanej porażce nie czuje zbyt wielkiej sympatji, leżał. Za Krauzerem ujął się D'Oliveira, i gdyby nie interwencja sędziów, doszłoby z pewnością do grubszej awantury. Pragnienie Martynoffa nie ziściło się jednak i walka pomimo obopólnych nadludzkich wysiłków nie przyniosła w ciągu trzech rund rezultatu. Obaj sympatyczni zawodnicy otrzymali burzę braw, a Koleff nawet piękne kwiaty.

Orłow i Saint-Mars stosowali w walce podobne metody. Kozak, był jednak nieco „delikatniejszy" dlatego publiczność trzymała gremjalnie jego stronę. Wzajemna masakra nie przyniosła w końcu rezultatu. Ciężkie zadanie miał arbiter, który z trudem nie dopuścił do bójki. Dwuch dzikusów, „puściło w ruch" nawet krzesło z loży, opuszczając wreszcie ring mocno poturbowani. Kawan ciężką przeprawę miał z krępym i silnym węgrem Holubanem. Udało mu się wreszcie założyć podwójny nelson i zmusić Holubana do poddania się w 19-ej minucie.

Zgierzanin Torno jeszcze raz wykazał jak nadludzko jest silny. Po trzech minutach zabawy z Tibermontem, bez wysiłku położył go na łopatki.

Dzisiejsze walki zapowiadają się niezwykle sensacyjnie.

Na pierwszy plan wysuwa się decydujące spotkanie, aż do rezultatu **Tornowa z Kawanem.** Już zapowiedź tej walki wywołała na widowni ogromne poruszenie i poczyniono nawet grubsze zakłady pieniężne.

Pozatem **Gomola** spotka się z wyzwanym przez niego **Krauzerem.**

Orłow walczyć będzie z **D'Oliveirą. Lebuśko z Holubanem** i **Wieluszewski z Martynoffem.**

Echa wstrząsającej katastrofy w Tomaszowie Maz.

Tomaszów-Maz., 12 maja.

Po 16-godzinnej gorączkowej pracy udało się drużynie ratowniczej dotrzeć do zasypanych w studni 2-ch robotników, Aleksandra i Stanisława Cyganów, którzy — jak się okazało — **przygnieceni zostali belkami i deskami zniszczonego wskutek oberwania się ziemi rusztowania.**

Głośny okrzyk radości **wyrwał się** z piersi kilkutysięcznego tłumu, przypatrującego się z zapartym oddechem pracy ratunkowej, na wieść o ocaleniu jednej z ofiar tragicznego wypadku. Aleksandra Cygana, który dzięki przypadkowemu utworzeniu się wolnej przestrzeni w jednej z wewnętrznych rur betonowych, **mógł przez kilkanaście godzin utrzymać się przy życiu pod 12-metrową warstwą ziemi.**

Wydobycie jednak tego robotnika na powierzchnię napotkało na wielkie trudności, gdyż nogi jego były uwięzione przez belki i deski, które należało przepiłować małą ręczną piłą. Czynność tę mogła wykonać tylko jedna osoba ze względu na mały otwór dołu. Dopiero o godz. 12.30 w nocy zdołano wydostać z miejsca katastrofy zziebniętego Cygana i **przewieźć go do szpitala miejskiego.** Zwłoki Stanisława Cygana wydobyto dopiero po godzinie.

Sekcja zwłok wykazała, że śmierć nastąpiła wskutek uduszenia, w krótkim czasie po wypadku.

KONFERENCJA W SPRAWACH ELEKTRYCZNYCH.

Wczoraj odbyła się w ekspozyturze starostwa brzezińskiego w Tomaszowie konferencja w sprawie przedłużenia belgijskiemu tow. elektrycznemu koncesji na 10 lat.

Konferencji przewodniczył naczelnik wydziału administracyjnego w województwie łódzkiem, p. Tymieniecki, który zasięgnął od stron zainteresowanych niezbędnych informacyj. Z ramienia magistratu wyjaśnień w tej sprawie udzielał prezydent Smulski, zaś ze strony elektrowni — dyr. Majzner i inż. Sieradzki.

Zwrot ceł

nie będzie zniesiony.

Przed kilkunastu dniami przemysł włókienniczy Łodzi zaniepokojony został zamierzonem przez rząd zniesieniem względnie wydatnem obniżeniem zwrotów ceł przy eksporcie włókienniczym. W wyniku uchwał specjalnej konferencji eksporterów Izba Przem. Handlowa w Łodzi podjęła u czynników miarodajnych energiczną interwencję przedstawiając katastrofalne skutki, jakie dla eksportu włókienniczego musiałoby pociągnąć zniesienie, a nawet obniżenie zwrotów ceł. Na skutek tej interwencji, czynniki miarodajne oświadczyły, iż akcja w sprawie zniesienia zwrotów ceł przy wywozie włókienniczym nie jest obecnie aktualna, gdyż rząd docenia w zupełności trudną sytuację eksportową włókiennictwa polskiego.

Pabjanice.

TRUDNO O QUORUM.

Od kilku dni zwoływane są posiedzenia Rady Miejskiej m. Pabjanic celem uchwalenia pożyczek w drugiem czytaniu. Posiedzenia jednak nie mogą dojść do skutku z powodu braku kwalifikowanej większości. Zaznaczyć należy: że Rada Miejska m. Pabjanic jest już właściwie zdekompletowana. Ustawowa liczba radnych wynosi 31. Z powodu wystąpienia trzech radnych oraz braku zastępców, gdyż lista ich jest wyczerpana, oraz z powodu zatrudnienia jednego z radnych w przedsiębiorstwie miejskim, obecnie Rada liczy tylko 27 radnych, czyli utraciła przezło 10 procent radnych. Kwalifikowana większość wynosi 25 radnych, to znaczy, aby Rada mogła uchwalić pożyczkę, muszą się zebrać niemal wszyscy radni, co jest trudno osiągalne.

Z tych też względów, mimo usiłowań prezydjum, Rada nie jest w stanie uchwalić pożyczek w drugiem czytaniu.

REKORD POWODZENIA.

Jak wykazują dokładne wyliczenia na zawodach sportowych, zorganizowanych z okazji święta narodowego w dniu 3 maja, przy kasach stadjonu Kruscheendera sprzedano 6230 biletów, wejścia.

REZULTAT ZAWODÓW.

Zawody strzeleckie o Państwową Odznakę Strzelecką dały następujące wyniki: w drugiej klasie w strzelaniu z broni wojskowej pierwsze miejsce osiągnął Kazimierz Puchal, kadra 5. W. (126 pkt.) w strzelaniu na 50 metrów pierwsze miejsce zdobył Jan Olejnik, policja państwowa (220 pkt.). W klasie trzeciej w strzelaniu z broni wojskowej pierwsze miejsce zdobył Eugenjusz Jacuń, Seminarjum Nauczycielskie (117 pkt.) w strzelaniu na 25 m. pierwsze miejsce osiągnął Kazimierz Garczyński, Zw. Legjonistów (212 pkt.). Odznakę II klasy zdobyło 3 zawodników, III klasy 24 zawodników.

Dr S. Kantor

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe
Ewangielicka 2, tel. 129-45
Przyjmuje od 8—2 i 6—8
Dla pań od 5—6

Doktór
Sołowiejczyk
Arkadjusz
choroby dzieci
wznowił przyjęcia
ANDRZEJA 4, TEL. 129-85
Przyjm. od 9—11 i 5—7 30-2

Dr. Med.
L. NITECKI
choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe
NAWROT 32. Tel. 213-18
przyjmuje od 8—10 rano i od 4—8 wieczór, w niedz. i święta od 9—12 w poł.

Dr. med.
Niewiażski
Andrzeja 5, tel. 159-40.
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.
Przyjmuje od godz. 8—11 i od 5—9, w niedziele i święta od 9—1.

Dr.
W. BALICKA
ul. Piotrkowska 200
róg Pustej
Nr. tel. 194-03.
Choroby skórne i weneryczne
przyjmuje wyłącznie kobiety i dzieci od 1 do 3 i od 7 do 8-ej

DOKTÓR
H. Wołkowyski
Cegielniana № 4,
telefon 216-90.
choroby weneryczne, skórne, i moczopłciowe.
Przyjmuje od godz. 8—2 i od 5—9, w niedziele i święta od g. 9—1.

Doktór
REICHER
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.
Południowa 28, tel. 201-93
przyjmuje od 8-11 rano i od 5-8 wiecz. w niedziele i święta od 9—1.

Dr. med.
H. Lubicz
Spec. chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych
Cegielniana № 7
telefon 141-32
Przyjmuje od g 8—10 12—2, 5—8 w niedziele i święta od 9—11

Dr. HELLER
choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe
Nawrot 2 Telefon 179-89
przyjmuje do 10 rano i od 4—8 ppol. dla pań spec. od 4 — 5-ej, niedz. i święta od 11 do 2 po poł.

DOKTÓR
W. Łagunowski
Piotrkowska 70, tel. 181-83.
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe
(Naświetlanie promieniami Roentgena)
Przyjmuje od 8 i pół do 10 i pół, od 1 do 2 i pół i od 6 do 8 i pół-wiecz.
W niedziele i święta od 10 r. do 1 pp.

Do akt. Nr. 703 1932 r.
OGŁOSZENIE.
Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 15-go, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Sienkiewicza nr. 67, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 20-go maja 1932 roku od godz. 10-ej rano w Łodzi przy ulicy 6-go Sierpnia Nr. 7, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Izraela Sienickiego i składających się z mebli biurowych oraz 80 metrów towaru damskiego paltowego, oszacowanych na sumę zł. 585.
Łódź, dnia 2 maja 1932 r.
Komornik (—) JAN RZYMOWSKI.

Do akt Nr. E. 624 1932 r.
OGŁOSZENIE.
Komornik Sadu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 10-go zamieszkały w Łodzi, przy ul. Przejazd Nr. 40, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 24 maja 1932 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Zawiszy 10, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Józefy Tataj i składających się z mebli, oszacowanych na sumę zł. 600.
Łódź, dnia 10 maja 1932 r.
Komornik LUDWIK HOLLAS.

Do akt Nr. E. 2229 1930 r.
OGŁOSZENIE.
Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 14-go, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Al. I Maja 34, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 19 maja 1932 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Lipowej Nr. 26, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Pinkusa Rozenbluma i składających się z mebli, oszacowanych na sumę zł. 540.
Łódź, dnia 7 maja 1932 r.
Komornik (—) ST. DULKOWSKI.

Do akt Nr. 771 1932 r.
OGŁOSZENIE.
Komornik Sadu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 4-go, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Traugutta Nr. 10, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 31-go maja 1932 roku od g. 10 rano w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej Nr. 120, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Pinkwasa Roznera i składających się z mebli i lampy oszacowanych na sumę zł. 1.080.
Łódź, dnia 6 maja 1932 r.
Komornik (—) STEFAN ZAJKOWSKI

Do akt Nr. 803 1932 r.
OGŁOSZENIE.
Komornik Sadu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 4-go, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Traugutta Nr. 10, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 31-go maja 1932 roku od g. 10 rano w Łodzi przy ul. Sienkiewicza nr. 20, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Majera Morgensztema i składających się z maszyny do szycia, oszacowanych na sumę zł. 450.
Łódź, dnia 6 maja 1932 r.
Komornik (—) STEFAN ZAJKOWSKI

Okazyjnie dom dochodowy
tanio z licytacji DO NABYCIA 17 maja o godz. 10-ej w Sądzie Okręgowym w Łodzi, Plac Dąbrowskiego 5, odbędzie się sprzedaż domu przy ul. Kilińskiego 129 za bezcen. Cena wywoławcza 120.000.— dochód 18.000. Informacje telef. 187-29 od 4 do 5-ej.

Do akt Nr. 2074 1931 r.
OGŁOSZENIE.
Komornik Sadu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 4-go, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Traugutta Nr. 10, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 25-go maja 1932 roku od g. 10 rano w Łodzi przy ul. Kilińskiego nr. 83 i Ewangielickiej nr. 16, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Edmunda Tesche, i składających się z samochodu sześcioosobowego, pianina, radio-aparatu pięciolampowego i mbeli, oszacowanych na sumę zł. 4100
Łódź, dnia 11 maja 1932 r.
Komornik (—) STEFAN ZAJKOWSKI

Do akt Nr. E. 247 1932 r.
OGŁOSZENIE.
Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 15-go, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Sienkiewicza nr. 67, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 20-go maja 1932 roku od godz. 10-ej rano w Łodzi przy ulicy Piotrkowskiej Nr. 69, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Józefa Stillera i składających się z 2 wazonów Gallego i łódki kryształowej okutej srebrem, oszacowanvch na sumę zł. 640.
Łódź, dnia 7 maja 1932 r.
Komornik (—) JAN RZYMOWSKI.

Do akt Nr. 662 1932 r.
OGŁOSZENIE.
Komornik Sadu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 15-go, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Sienkiewicza Nr. 67, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 20-go maja 1932 roku od godz. 10-ej rano w Łodzi przy ulicy Piotrkowskiej Nr. 69, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do firmy „Józef Rozenholc" i składających się z 1100 metrów weluru paltowego w 54 sztukach, oszacowanych na sumę złotych 13.200.
Łódź, dnia 7 maja 1932 r.
Komornik (—) JAN RZYMOWSKI.

Pierwsza Lecznica Lekarzy Specjalistów
Piotrkowska 17 (II-gie podw przy ul. Zachodniej 52, tel. 134-67.
Gabinet elektro i światłoleczniczy (Lampa kwarcowa i VITALUX). Diatermia. Szczepienie ospy. Konsylja lekarzy.
Wizyty na mieście. 3-85

Dr. Ładyński	wewnętrzne	1—2
Dr. Kokorzecki	nerw. i umysł.	2—3
Dr. Smoleński	wewn. i nerw.	4—5
Dr. Olszewski	wewn. (żoł. kiszek. przemiany materii)	6—7
Dr. Ziegler (jr.)	dzieci	11—12
Dr. Lange		3-4
Dr. Artyfikiewiez	chirurgiczne	12 - 2½
Dr. Majewski		9—10 i 3½—5
Dr. Garliński	oczne	11—1½
Dr. Sokołowski		2½—4
Dr. Ługowski	kob'ece	11—12
Dr. Kühnel		2½—3½
Dr. Altenberger	nosa, uszu i gardła	12—1 i 6—7
Dr. Czaplicki		4—5
Dr. Dutkiewicz	skórne i weneryczne	11—12
Dr. Skusiewicz		3—4
Dr. Stawowczyk		4½—6
Gab. dentystyczny	zębów (plombowanie, wprawianie)	4—7
Dr. Załęski	analizy	10—5

Lecznica otwarta codz. od 9-ej rano — 7 wiecz
w niedz. 10—2 pp. — PORADA 4 zł.

Lubien Wielki
koło Lwowa
Najsilniejsze zdrojowisko siarczano-borowinowe
sezon kąpielowy
od 1 maja do końca września
W sezonie I i III-cim specjalne zniżki.
Informacji udziela:
45—2 ZARZĄD ZDROJOWY.

Do wydzierżawienia na okres letni ogród
w śródmieściu 3o—2
z kompletnym urządzeniem na kawiarnie i ^hłodnie przy pierwszorzędnym lo ≈m kinie dźwiękowym. Oferty sub. „Palermo" do Republiki.

Poszukuje się wspólnika
do branży obuwianej z kapitałem od 10.000 do 15.000 zł. Stara zaprowadzona firma. Stała klijentela. Pożądany fachowiec. Oferty pod adr:.
M. SALZWEDEL, NAWROT Nr. 18.
20—2

Do akt Nr. 232 1932 r.
OGŁOSZENIE.
Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 15-go, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Sienkiewicza nr. 67, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 20-go maja 1932 roku od godz. 10-ej rano w Łodzi przy ulicy Piotrkowskiej Nr. 79, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Lejbusia i Cwetli małż. Przytyckich i składających się z mebli, oszacowanych na sumę zł. 830.
Łódź, dnia 9 maja 1932 r.
Komornik (—) JAN RZYMOWSKI.

Stenotypistka
ze znajomością języka niemieckiego i angielskiego; poszukuje pracy na godziny przedpołudniowe. Pierwszorzędne referencje Łaskawe oferty sub. „Stenograf" do admin. „Republiki".

Kupno i sprzedaż

KTO POSZUKUJE domu, placu, parcelle, majątku, gospodarstwa, zgłasza się do Biura „Polruch". Al. Kościuszki Nr. 27, tel. 141-01, 132-01.

KUPIĘ lodownię małą, używaną, w dobrym stanie. Oferty z podaniem ceny pod „Lodownia" do Republiki.

SPRZEDAM sklep galanteryjny, 20 lat istniejący z powodu choroby żony. Zielona 33

KUPIĘ karakułowe palto w dobrym stanie. Of. dla „A. G." do Republiki 15

APARATY anodowe do 3 i 4 lamp. odbiorników zł. 100 poleca „Radio-Watt", Narutowicza 16.

6 RUNDMASZYN 22 i 24 fein i 1 szpulmaszyna do sprzedania, ul. 6-go Sierpnia 53, m. 2. 15

KUPIĘ trzy place po 700 — 800 m2 w Łodzi, 10 minut od linii tramwajowej. Dzwonić 193-19.

PIEKARNIA do sprzedania Chojny, Rzgowska 137, A. Hetke. 17

MASZYNĘ do pisania sprzedam okazyjnie. Przejazd 19, m. 7, od 5—6 pp.

Dr. med.
Różaner
Dzielna № 9, NARUTOWICZA
tel. 128-98
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych.
Przyjm. od 8-10 i 4-8 w. niedz. i święta od 9—12.

W Pabjanicach
angielskiego udziela rutynowana nauczycielka, przyjeżdżająca z Łodzi.
Łask. zgłoszenia: Pani D-rowa Szenker, ul. Rocha 5 od 2—3 p. p.

Lokale

KTO POSZUKUJE mieszkania, lokalu fabrycznego, biurowego, pokoju z klatki schodowej, zgłasza się do jedynego pod wzgl. organizacyjnym w Łodzi biura „Polruch". Al. Kościuszki 27, telefon 141-01, 132-01.

POKÓJ umeblowany, słoneczny, wejście niekrępujące, tanio do wynajęcia. Karola 20, front, m. 4, godz. 11 do 8-ej. 13

POKÓJ do wynajęcia niekrępujący, wszelkie wygody, telefon niedrogo. Wiadomość tel. 114-39. Zawadzka 15.

POKÓJ umeblowany, dwuokienny z balkonem, używalnością telefonu, zaraz do wynajęcia. Plac Dąbrowskiego 3, m. 5 pom. 10 r. do 5 pp. 19

FRONTOWE mieszkanie w starym czystym domu 3 pokoje z kuchnią i wygodami na 1 lub 2 piętrze poszukuje natychmiast. Of. sub. „K. K." do Republiki 13

DO WYNAJĘCIA od gospodarza 1, 2, 3 pokoje z kuchnią z wygodami. Różana 10.

ODNAJMĘ jeden lub dwa pokoje słoneczne, pierwsze piętro, front, Sienkiewicza 63, m. 3 naprzeciwko parku. Nadaje się również dla adwokata lub lekarza. Oglądać można od 3—4, telefoniczne informacje 203-96. 16

POKÓJ z klatki schodowej umeblowany. Główna 46, m. 29.

DO ODDANIA piękny, frontowy, słoneczny pokój ze wszystkimi nowoczesnymi wygodami i utrzymaniem. Do obejrzenia Przejazd 20, m. 9, między 12 a 4.

KAWALERKA umeblowana z klatki schodowej do wynajęcia. Kilińskiego 46, m. 11.

Posady

POTRZEBNY zdolny pracownik fryzjerski. Piotrkowska 17.

HAFCIARKA ręczna oraz podręczna do luksusowej damskiej bielizny może się natychmiast zgłosić. Piotrkowska 107, m. 10.

LEKARZ - dentystka izr. samodzielna, kilkuletnią praktyką, ładnej prezencji poszukiwana na prowincję. Of. „Dentystka".

AGENCI miejscowi, zamiejscowi do dobrze wprowadzonych i bardzo korzystnych artykułów pierwszej potrzeby poszukiwani. Oferty skierować do Republiki pod „Progresive".

INTELIGENTNA panna z 8-kl. wykształceniem i praktyką biurową poszukuje posady biurowej, najchętniej u adwokata. Oferty „Wym. skromne"

POTRZEBNY fryzjer damski lub fryzjerka do pomocy od zaraz. Moszkowicz, Rokicińska 24.

KTO ZWIEDZA malarzy? Pierwszorzędna fabryka szablonów poszukuje zdolnych zastępców. Tylko bardzo rzutcy fachowcy zapodadzą w niemieckiem curricullum vitae do firmy Wilhelm Fleissner Asch 1867, Czechosłowacja.

POTRZEBNY zaraz damsko - męski pracownik fryzjerski. Zakład fryzjerski, Al. Kościuszki 22.

POTRZEBNY pracownik fryzjerski. Składowa 18.

POTRZEBNY pomocnik fryzjerski damsko - męski oraz manicurzystka. Sienkiewicza 39.

FRYZJER męski potrzebny od zaraz 6-go Sierpnia 56.

Uzdrowiska

OTWOCK, Piłsudskiego 19. Nowootworzony pensjonat „Carlton", pokoje słoneczne, kuchnia wykwintna, na żądanie djetetyczna. Ceny przystępne. Telefon 150. Warszawa 749-19. 14

KRYNICA. Pensjonat „Siedlisko" centrum, znany z wykwintnej kuchni na maśle, dieta, pod kierownictwem wiedeńskiej specjalistki, piękne słoneczne pokoje, ogrody do leżakowania, własne garaże, stosuje ceny do obecnych czasów. Telefon 80.

JAREMCZE. Pensjonat „Raj" poleca pokoje komfortowe. Łazienki, klosety angielskie, wodociągi. Otwarcie 15 maja we własnym zarządzie. Ceny zniżone. 27.6

Rozmaite

ZAGINĄŁ biały pinczerek. Odprowadzić za wynagrodzeniem p. a. Lipowa 20, Lewkowicz.

PANOWIE ZŁODZIEJE! Przed Kuratorjum Szkolnym Piotrkowska 104, podczas defilady skradziono mi portfel z dokumentami i legitymacią Pasty. Uprzejmie proszę Pana Złodzieja, aby był łaskaw zwrócić mi dokumenty i dowody. Nowozarzewska 48, Józef Półrolczyk.

Zagubione dokum.

RÓŻA Helena Glik, Łódź, Piotrkowska 83, zgubiła paszport zagraniczny, wydany w Warszawie.

PRZEDMOJSKA Krystyna, ucz. kl. I Państwowego Gimnazjum Żeńskiego Im. E. Sczanieckiej, zgubiła matrykułę. Łask. znalazcę uprasza się o zwrot do Administracji „Republiki".

ZGUBIONO matrykułę na imię Elstermann Rita. Proszę zwrócić do kancelarji Gimnazjum Niemieckiego.

„Czystość"
Piotrkowska 44. telefon 167-45
przyjmuje cyklinowanie, drutowanie, froterowanie oraz sprzątanie biur. pokoi. Czyszczenie szyb.

Tłumaczenie
z jęz. obcych na jęz. polski i z polskiego na jęz. obce
Przepisywanie
na maszynach polskich i rosyjskich
Powielanie
cenników, cyrkularzy, ofert i t. p.
„IRENIT"
Piotrkowska 89, tel. 223-38.

Pielęgniarka
rutynowana przyjmuje dyżury i robi zastrzyki umiejętnie, Ceny przystępne
Telefon 230-79.

BEZROBOTNI
CZYTAJĄ RANO
„REPUBLIKE"
1) ponieważ jest to najtańsze poranne pismo w Łodzi i kosztuje tylko 15 groszy
2) ponieważ w dziale DROBNYCH OGŁOSZEŃ „Republika" zamieszcza nieomal codziennie ogłoszenia o wakujących posadach i pracy zarobkowej

Za wydawcę: Wydawnictwo „Republika", Sp. z ogr. odp. i redaktor odpow. Wacław Smólski. W druk. „Republiki", sp. z ogr. odp. w Łodzi, Piotrkowska 49 i 64.